Nr. 130. We Lwowie Sobota dnia 7. Czerwca 1879. **Rok XII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Zorza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33 — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie

Lwów 6. czerwca.

Pod tytułem: „Program polskiego stronnictwa postępowego — odezwa do wyborców r. 1879" — wyszła broszurka, na którą zwracamy uwagę czytelników naszych, jako na świeży i pomyślny objaw ożywionego ruchu politycznego. Zaznaczyć warto, że jak wiemy dokładnie, broszura ta wyszła ze sfer nie-dziennikarskich i nieposelskich. Jest to w całem tego słowa znaczeniu objaw samoistnego ruchu z dołu, bezpośrednio z kół wyborczych wychodzący, nie inspirowany przez tych, którzy z mocy stanowiska swego lub zawodu, zazwyczaj pierwszy głos w tych sprawach zabierają. A jakkolwiek okoliczność ta wybiła na programie do pewnego stopnia znamię dyletantyzmu — toż z drugiej strony sam fakt, iż wychodzi on samodzielnie z grona samychże wyborców, dodaje programowi temu — pomimo usterek jego — większej wagi.

Z radością zaznaczamy, iż pomiędzy tym programem, a tym, któryśmy streścili w naszych artykułach „Przed wyborami" — zachodzi co do głównych zasadniczych punktów zupełna zgoda. Tak tu jak i tam na pierwszym planie postawiono obronę sprawy polskiej, „obronę praw Polski" — dalej obronę zasad wolności i równości — samorząd kraju, w myśl zasad rezolucji z roku 1868 — wreszcie wymieniono liczne sprawy z zakresu finansów, ekonomji, administracji, sądownictwa i edukacji publicznej, wymagających szybkiego załatwienia. Przewodnia myśl jest zatem ta sama — wiele szczegółów zupełnie zgodnych. Nie możemy jednak przemilczeć i o tem, iż są punkta, na które zgodzić nam się trudno, są pewne szczegóły, które nie powinno były znaleść zamieszczenia w tym programie. I tutaj dużo się uczuwać ów wspomniany wyżej dyletantyzm — kiedy np. zamieszczono w programie wyborów rady państwa mnóstwo spraw, nie wchodzących w zakres działania centralnego parlamentu, ale należących do sejmu, albo do innych czynników — kiedy nie określono dość jasno możliwych w Radzie państwa sojuszów — kiedy nie oddzielono ściśle pewnych kategoryj spraw, ale je między sobą pomieszano w sposób, utrudniający zorjentowanie się w znacznej bardzo liczbie szczegółów — kiedy przyjęto do programu nawet takie sprawy, nad któremi żadna reprezentacja czuwać nie może, bo się one zupełnie z pod jej kontroli usuwają (np. punkt X. w części B.), albo kiedy program wchodzi już w same sposoby wykonania, jak np. sposób korzystania z bibliotek ludowych. Nie możemy także żadną miarą zgodzić się na to, iż w programie jest „popieranie" dążeń narodu moskiewskiego do swobody" — sposób bowiem, w jaki się te dążenia objawiają; przymieszka silna elementu nihilistyczno-socjalistycznego; brak jakiejkolwiek pewności lub choćby wskazówki, co też pozytywnego w razie zwycięztwa, stworzy ów ruch i przedewszystkiem jak się w obec naszej sprawy zachowa; ciężkie klęski jakie, z popierania rewolucjonistów moskiewskich mogłyby spaść na ziemie polskie, bez zrównoważenia ich jakąkolwiek korzyścią; nareszcie obawa, iż skutkiem popierania owego ruchu musiałyby się zasady jego chociaż częściowo tylko na naszym gruncie przyjąć, coby we własnym narodowym obozie naszym stworzyło niezatarte niczem różnice: to wszystko nie dozwala nam bezpośredniego popierania ruchu moskiewskiego i powinno było autorów programu stanowczo powstrzymać od zamieszczenia w nim tego ustępu. Z tem zastrzeżeniem, i z ponowną uwagą, że przeładowany szczegółami zgubił się program w drobiazgach, które mogą wywołać bardzo liczne różnice zdań o niezasadniczych wcale punktach, z któremi też i my się nie zawsze zgadzamy, zamieszczamy poniżej ów program w całości.

Opiewa on jak następuje:

I. Za pierwszy obowiązek kładziemy obronę praw Polski. Łączność i spójność interesów wszystkich ziem naszej ojczyzny pod względem moralnym i materjalnym wymaga niweczenia kordonów, krających żywy naród. Naturalnym skutkiem tej dążności jest walka przeciwko zasadom tak zwanej „autonomji moralnej" rozbiorowych dzielnic Polski i przeciwko różnym sztandarom podnoszonym przez frakcję magnacką i służalców carskich. Byt polityczny Polski leży zarówno w interesie monarchji austrjackiej, i narodu polskiego, jak i w interesie ludów, którym doskwiera caryzm i militaryzm. — Złamanie przewagi mocarstwowej caratu moskiewskiego zatamuje ciągłe rozpędy reakcyjne, i dozwoli ludzkości w spokoju używać owoców pracy cywilizacyjnej, a zarazem uwolni Austrję od potrzeby niszczenia się na armię.

II. Obrona zasad wolności i równości, tudzież łączność w tej mierze z innemi narodami, a osobliwie popieranie dążeń narodu moskiewskiego do swobody, jakoteż utrzymywanie stosunków z ludami pobratymczemi i przyjaciółmi Polski za granicą.

III. W stosunku Galicji z W. ks. Krakowskiem do państwa austrjackiego domagamy się:

1. Samorządu znoszącego kosztowną i przeciążającą siły podatkowe dwoistość władz administracyjnych, lecz połączonego oraz z reformą wyborczą, i pragmatyką urzędniczą, którąby cnocie, zasłudze i zdolności zapewniała pierwszeństwo przed względami na urodzenie, majątek lub protekcję, a zbytecznych darmozjadów nie dopuszczała do zajmowania posad publicznych. Główne warunki samorządu określiła rezolucja sejmu z roku 1868.

2. Zmian ustawy wojskowej, zapewniających utrzymanie biednym rodzinom żołnierzy, powołanych do służby wojennej,—tudzież przestrzegania, aby szkoły wojskowe przeznaczone dla Galicji stały otworem tylko młodzieży krajowej: polskiej i ruskiej, i nie były zapełniane kandydatami z innych krajów, podczas kiedy młodzież tutejsza bywa odprawianą, zkąd pochodzi, że bardzo mała liczba Polaków i Rusinów dosługuje się stopni oficerskich.

IV. Na razie pomnożenia liczby posłów miast do Rady państwa.

V. Do pełnienia urzędów w kraju mają bezwarunkowo dostęp tylko krajowcy: Polacy i Rusini, którym również u władz centralnych w Wiedniu winna być zastrzeżoną przynajmniej $^{1}/_{4}$ część posad wszelkich stopni.

B) W sprawach społeczno-ekonomicznych.

I. Zalecamy strój narodowy, niepodlegający modzie, co obok pewnej wagi patrjotycznej przyczyni się do podniesienia przemysłu w kraju. Tak uczynili Węgrzy przed laty 30 na wniosek Deaka, który nawet zawiązał powszechne stowarzyszenie dla używania tylko wyrobów krajowych.

II. Dla podniesienia oświaty i dobrobytu ludu tudzież dla polepszenia pożycia społecznego na prowincji nagląco jest potrzebna: zgoda dworu z plebanją, reforma gminna, a mianowicie zjednoczenie gromady z obszarem dworskim; solidarność duchowieństwa wszystkich wyznań w sprawowaniu nauczycielstwa moralności; redukcja szynków i zobowiązanie dzierżawców karczem do trzymania czasopism ludowych,—wytępienie pieniactwa przez wprowadzenie sędziów pokoju, albo urzędów rozjemczych w myśl istniejącej już ustawy. Stosowna zmiana opłat notarjalnych położy koniec pisarstwu pokątnemu. Za niezbędne w tej mierze uważamy zjednoczenie kalendarza, redukcję świąt, targów i jarmarków: podniesienie dotacji niższego duchowieństwa, polepszenie płac nauczycieli ludowych, i raźną organizację szkół wiejskich, w którychby zamiast projektowanych a trudnych do urzeczywistnienia wykładów rolniczych zaprowadzone były umyślne czytanki odpowiednie. W miastach większych powinna być na każde 4000 mieszkańców przynajmniej jedna czteroklasowa szkoła pospolita, i przymus szkolny wykonywany według przepisów. Pożądane jest z grzywien pijackich i lichwiarskich zakładanie bibliotek powiatowych z którychby młodzież ułomna, do cięższej pracy niezdolna, a najczęściej na dziadów lub złodzieji się kierująca, rozbierała w pewnych okresach książki pożyteczne, i chodząc od wsi do wsi, od chaty do chaty czytała je gromadzącym się na wieczorynki wieśniakom. Chajdery należy znieść bezwarunkowo, a natomiast płacić katechetów religii mojżeszowej przy szkołach publicznych.

III. Przeprowadzić reformę szkół średnich w myśl tradycyj nam przez komisję edukacyjną przekazanych; ustalić wydawnictwo książek szkolnych dla nich; — pomnażać wyższe szkoły żeńskie; — założyć kurs rabinacki w uniwersytecie lwowskim tudzież wydział lekarski—ze stopniową organizacją służby sanitarnej na prowincji.

IV. Dla powstrzymania strasznego upadku ekonomicznego, niezbędne jest zniżenie podatków bezpośrednich, przez stosowny rozkład ich na przedmioty dotąd nieopodatkowane i przez przyjęcie zasady, że jeden i ten sam przedmiot nie powinien być dwa lub trzy razy opodatkowywany, a koszta egzekucyjne aby nie pomnażały uciążliwie budżetu. Tu należy także zniesienie loterji liczbowej, podkopującej byt najbiedniejszych warstw społeczeństwa. Budżet wydatków na cele produkcyjne, a w szczególności na regulację rzek, melioracje gruntów, drogi, szkoły fachowe i na cele kultury krajowej wymaga absolutnej podwyżki, obok polepszenia płac niższych urzędników. Natomiast płace ministrów i namiestników można wyśmienicie zredukować.

Sumienie nakazuje również, aby w zarządach kolei żelaznych, ze skarbu publicznego subwencjonowanych, nastąpiło zniżenie kolosalnych płac dyrektorów i członków rad zawiadowczych, przez co uzyskałby się fundusz na pomnożenie niższej służby, licho płatnej, a przeciążonej obowiązkami tak, że ma ona egzystencję ubliżającą godności człowieka, i zasługiwałaby przynajmniej na opiekę Towarzystwa ochrony zwierząt.

V. Reforma opłat spadkowych w myśl rezolucyj sejmowych.

VI. Pomnożenie sądów kolegialnych; jak najrychlejsze zaprowadzenie ksiąg gruntowych; pomnożenie sił pracujących w sądach powiatowych; zmiana procedury uproszczająca i przyspieszająca tok procesów spornych, niemniej zmiana niszczącego mienie kredytorów postępowania konkursowego.

VII. Reforma krajowej ustawy drogowej na zasadzie równości rozkładu ciężarów.

VIII. Reforma ustawy przemysłowej i ordynacji Izb handlowo-przemysłowych dla zapewnienia należytej opieki rozwojowi przemysłu krajowego.

IX. Reforma taryf kolejowych — wykończenie konkurencyjnych linij, zaprowadzenie krajowego języka urzędowego w zarządach kolejowych i przeniesienie siedziby tych zarządów do kraju.

X. Scisłe przestrzeganie, aby cenzorowie filji ck. banku austro-węgierskiego prowizjami osobistemi nie wyzyskiwali poszukujących kredytu.

XI. Przyspieszenie założenia banku krajowego.

XII. Bezwarunkowe uwzględnianie przemysłu swojskiego przy robotach publicznych.

XIII. Popieranie czynne wszystkich dla ogółu pożytecznych stowarzyszeń. Reforma ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, aby pod tym względem obywatele nie podlegali kaprysom.

XIV. Zniesienie stępla dziennikarskiego i postępowania przedmiotowego z prasą, tudzież umieszczanie ogłoszeń sądowych i konkursowych także w dziennikach nieurzędowych.

XV. Sciganie jawne wszelkich nadużyć publicznych.

Rozumie się samo przez się, iż program tak szczegółowy nie może wyczerpywać imiennie wszystkich spraw. Z myśli i ducha jednak, które z każdego ustępu jego tryskają, każdy obywatel łatwo pozna, jak mają być załatwiane sprawy w nim nie wymienione.

Program ten jest wyrazem bardzo licznego grona wyborców wszystkich trzech kuryj, dlatego właśnie, iż nie zbywa rzeczy ogólnikami, jak to dotychczas bywało, i jest dla każdego zrozumiały. Zawiera on wiele stycznych punktów z programami stronnictw w innych krajach państwa, i w tym kierunku może być łącznikiem z niemi ku wspólnym usiłowaniom. Mieści w sobie sprawy, których obrona czynna, gorliwa i wytrwała, w miarę przedmiotu jest prawem i obowiązkiem posłów w Radzie państwa, posłów sejmowych, dziennikarstwa niezawisłego, ciał reprezentacyjnych w powiatach i gminach, korporacyj obywatelskich i każdego wyborcy z osobna. Posłowie wybrani na podstawie tego programu, wejdą do Koła polskiego i będą obowiązani solidarnie program ten popierać. Ponieważ w skutek obowiązującej ordynacji wyborczej większość Koła składać się będzie prawdopodobnie z konserwatystów, przeto obrońcy tego programu stanowić będą tam lewicę opozycyjną. W interesie dobra publicznego zależy na tem, aby grono tej lewicy było jak najliczniejsze. Postarać się o to, jest rzeczą wyborców, którzy powinni pilnie baczyć, aby posłów dobierano do programu, a nie przerabiano programu stosownie do upatrzonych kandydatów. Powinni także zwracać uwagę, aby przy wyborach pieniądz nie grał roli demoralizującej. Również szkodliwą dla sprawy publicznej jest kumulacja urzędów i dygnitarstw w jednych i tych samych osobach. Podział pracy więc niechaj będzie ważnym względem przy wyborach, gdyż obarczanie ludzi kilku obowiązkami i przyjmowanie kilku obowiązków naraz jest niestety najczęstszą u nas przyczyną, że żadnego z przyjętych obowiązków uczciwie się nie spełnia i rzecz publiczna na tem cierpi.

Zmiana regulaminu koła delegacyjnego w myśl zeszłorocznego projektu, podział koła na sekcje fachowe w duchu wzmiankowanym dwukrotnie na zgromadzeniach wyborczych we Lwowie, niemniej kategoryczny obowiązek dobrowolnego zdawania sprawy z czynności poselskich przed wyborcami (gdyż jedynato prawie szkoła polityczna dla mas ludu) — jest integralną częścią niniejszego programu. Wyznawcy jego będą czuwać nad wykonaniem wszystkich przepisów, a perjodyczne zjazdy posłów poznańskich z galicyjskimi ułatwią porozumienie wzajemne na razie przynajmniej tych dwóch dzielnic Polski w celu jednolitego korzystania z trybun europejskiej doniosłości.

Ruch przedwyborczy.

Komitet centralny wyborczy w Krakowie ogłasza co następuje:

Zasady wyrażone w odezwie z 27. maja r. b. wydanej do wyborców przez Komitet centralny wyborczy dla wschodnich obwodów Galicji, mianowicie: rozszerzenie samorządu opartego na historycznej odrębności narodu polskiego, obrona materjalnych interesów kraju i podniesienie jego ekonomicznego stanu, wzmocnienie potęgi monarchji i ubezpieczenie jej swobód konstytucyjnych, wreszcie solidarność Delegacji polskiej do Rady państwa w jej działaniu w tejże Radzie, — są zasadami wypowiedzianemi wyraźnie i wielokrotnie przez Sejm krajowy, zasadami, które stanowiły łącznik Sejmu z Delegacją polską w Wiedniu i które Komitet nasz miał zawsze na oku w swych czynnościach tak przy dawniejszych jak i przy teraźniejszych wyborach. Przeto nie wypowiadaliśmy przed wyborami oddzielną odezwą tych zasad, uznanych przez kraj cały. Jednak dla naocznego okazania łączności i jedności obu Komitetów, a raczej obu połów Komitetu centralnego wyborczego, które wyszły z jednego i tego samego źródła, z Koła sejmowego, oświadcza Komitet centralny wyborczy dla zachodnich obwodów Galicji, iż podziela w zupełności wyżej wyrażone zasady.

W Krakowie 3. czerwca 1879 r.

W imieniu Komitetu centralnego wyborczego dla zachodnich obwodów Galicji:

Prezes Komitetu: *Dr. Zyblikiewicz.* Referent Komitetu: *Leon Chrzanowski.*

Komitet centralny lwowski odbywa posiedzenie dzisiaj o godzinie 5 popołudniu; komitet przedwyborczy dla miasta Lwowa, ze 150 członków złożony, dzisiaj o godzinie 7. wieczór, celem wyboru komitetu szczuplejszego. W obec faktu, iż p. Hausner został wybrany delegatem na zjazd z obwodu samborskiego i z miasta Lwowa, a ponowne zebranie wyborców samborskich byłoby już niemożliwem, przeto złożył on delegaturę lwowską, prosząc przewodniczącego zgromadzenia wyborców dr. Madeyskiego o ponowne sproszenie zgromadzenia. Nie wiemy, czy temu stanie się zadość, i czy starczy na to czasu — dlatego sądzimy, iż byłoby najlepiej, ażeby komitet stupięćdziesięciu na dzisiejszem swem zebraniu dokonał tego wyboru delegata w zastępstwie zgromadzenia wyborców, które rzadko kiedy bywa liczniejszem od zgromadzenia komitetu.

Tarnopol 5. czerwca. Wczoraj odbył się tu wybór trzech delegatów do komitetu centralnego we Lwowie, przy nadzwyczaj licznem zebraniu wyborców. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa tarnopolskiego pana Mochnackiego, postawił zaraz były poseł pan Kazimierz Szeliski wniosek tej treści: iż wyborcy tarnopolscy zgadzają się na program komitetu centralnego zawarty w odezwie do wyborców, i że wybrani delegaci tarnopolscy, postawią na zgromadzeniu wszystkich delegatów wschodniej Galicji wniosek popierania tylko takich kandydatów, na których liczyć można, że temu programowi zawsze wierni pozostaną.

Wniosek ten po krótkiej dyskusji większością głosów przyjęto, poczem na wniosek pana Viviena wybrano przez aklamację delegatów do Lwowa z wszystkich trzech kuryj, a to: hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego, burmistrza tarnopolskiego Koźminskiego i wójta z Kołodziejówki.

Sambor 4. czerwca. (Sprawozdanie ze zjazdu wyborców). Jak już z ogłoszenia wiadomo, odbyło się w Samborze dnia 2. bm. walne zebranie wyborców wszystkich trzech kuryj dawnego okręgu samborskiego. W obec bardzo licznego zebrania, liczącego do 250 wyborców, wyłuszczył p. Pawliński cel zebrania, oraz wezwał do wyboru trzech delegatów na ogólny zjazd do Lwowa. Na wniosek p. Janki uchwalono nie wybierać kurjami, lecz razem bez rozróżnienia kół wyborczych ustnie głosować na trzech delegatów, a według wniosku p. Tarnowskiego głosować na każdego delegata osobno. Również przyjęto wniosek p. Janki by proponować delegatów ustnie. Na propozycję p. Balickiego zgromadzenie wybrało trzech delegatów: p. Ottona Hausnera, Henryka Jankę i Jana Langa. Było i innych kilka propozycyj lecz gdy tego wyboru dokonano, tamci tem samem upadli. Na wniosek p. Kasparka przyjęto rezolucję iż: zgromadzeni wyborcy wyrażają życzenie, by komitet centralny w okręgach wyborczych samborskiego obwodu stawiał tylko takich kandydatów, którzy się zobowiążą osobiście stanąć przed wyborcami i złożyć wyznanie wiary. Na wniosek p. Grossa polecono wybranym delegatom tę

Spisek w Bedford-Row.

Nowela W. M. Thackeraya.

(Wolny przekład Jana Lama.)

(*Ciąg dalszy.*)

Rozdział III.

(*Za kulisami*).

Mr. Crampton poprosił Perkinsa, by zaczekał chwilkę w przyległym pokoju, do którego drzwi były otwarte, i tylko zasłonięte parawanem. Wujaszek polecił mu, ażeby tych drzwi nie zamykał, i tym sposobem Jańcio chcąc nie chcąc musiał słyszeć całą rozmowę podsekretarza stanu z lady Gorgon.

Milady przybrała była jakiś głos nadzwyczaj łagodny, uprzejmy i pieszczotliwy, zupełnie odmienny od zwykłego jej tonu. Mówiła p. Crampton, że jest niedobrym człowiekiem, bo zaniedbuje dawnych przyjaciół, że Sir George gniewa się na niego z powodu iż nigdy nie przychodzi na objad, i że ma w domu trzy piękne córki, w których towarzystwie tak wesoły kawaler mógłby przyjemnie przepędzić wieczór.

— Nie wątpię, że córki takiej matki muszą być zachwycającemi, ale kto widział ciebie, mylady, ten nie ulegnie ich nawet czarowi...

Tu obie strony westchnęły, jak gdyby przygnębione brzemieniem jakiegoś bolesnego wspomnienia. Po krótkiej przerwie, zabrała znowu głos jenerałowa:

— Niech mię pan nie nazywa „mylady" — nieznośny ten tytuł przyprawia mię o melancholję!

— A to dla czego?

— Ach, bo przypomina on mi inny tytuł, który nam się należy oddawna. Bóg widzi zresztą, że mnie samej nic na tem nie zależy, ale chodzi mi tylko o Sir Jerzego i naszego drogiego chłopca. Jakie to rozczarowanie dla mego męża, że po wszystkich zasługach, jakie poniósł, i po wszystkich obietnicach, jakie nam uczyniono, dotychczas nie otrzymał tego nieszczęsnego parowstwa. Co się mnie tyczy, pan wiesz...

— O, wiem ja doskonale, że mylady nie dbasz o taką fraszkę, jak korona barońska, chyba o tyle, o ile to może nadać zaszczytu tym, których mylady kochasz jako nieoceniona małżonka i szlachetna matka. O! Sir George jest bardzo szczęśliwym człowiekiem!

Tu nastąpiła znowu mała przerwa, podczas której p. Crampton, wpatrując się w jenerałowę, usiłował być ile możności podobnym do Romea, trapionego miłością, podczas gdy mylady zawracała oczy i wyobrażała sobie w istocie, że jest najlepszą, najcnotliwszą i najpiękniejszą kobietą we wszystkich trzech zjednoczonych królestwach.

— Mężczyźni są strasznymi pochlebcami, — rzekła — ale masz pan rację, iż nie dbam o te próżne honory dla siebie. Starzeję się, panie Crampton, o tak, starzeję się, chociaż się pan uśmiechasz z niedowierzaniem! — i myśl moja zwraca się ku poważniejszym rzeczom. Ale powiedz mi pan, pan, który jesteś prawą ręką lorda Bagwig, czy Sir George chyba już nigdy nie zostanie baronem? Wiem dobrze, że król jest za tem, bo usługi, które mój mąż oddał jednemu z członków panującego domu, nie zostały zapomniane, i oddawna obiecano mu krzesło w Izbie lordów. Sir George wydał przeszło czterysta funtów na poszukiwania w heroldji, (ja sama, panie Crampton, pochodzę z jednej z najstarszych rodzin w Anglji) i zdrowie jego wiele na tem ucierpiało...

P. Crampton przybrał teraz nader uroczystą minę.

— Droga mylady — rzekł — czy pozwolisz mi pani być otwartym, i czy przyrzekasz nie mówić nikomu tego, co powiem?

Mylady przyrzekła.

— Otóż, skoro mam powiedzieć prawdę, państwo sami winni jesteście zwłoce, na którą się uskarżacie. Pięć lat temu, dawaliście nam w Izbie gmin dwa głosy z miasteczka Oldborough; obecnie dajecie nam tylko jeden, a i ten stracilibyśmy, przenosząc jenerała do Izby lordów. Liberał, pan Scully, postarałby się o wybór jakiego współwyznawcy swojego politycznego. W Izbie lordów, jak pani wiadomo, mamy większość zapewnioną....

— Ach, ten okropny Scully! Ten zdrajca, ten... ten adwokat! On jest przyczyną naszej ruiny!

— Okropny człowiek, to prawda, ale pozwól mylady powiedzieć sobie, że nie jest on jedyną przyczyną tej ruiny — jeżeli to ruiną nazwać można. Ministerjum jest tego zdania, że Sir George utracił swój wpływ w Oldborough po części z własnej winy, a nie wyłącznie dzięki zręczności Scully'ego.

— Z własnej winy! Mocny Boże! Czyliż nie robiliśmy wszystkiego, co można było zrobić? Wszystkiego, co ludzie w naszej pozycji mogli zrobić w celu naprowadzenia na dobrą drogę tego obałamuconego ludu? Czyliśmy nie użyli przedstawień i groźb? Czy nie przestaliśmy brać towarów od burmistrza, czy nie sprowadziliśmy konserwatywnego aptekarza? Ale to są okropne czasy, panie Crampton, duch rewolucji bierze górę, i wszystkie wielkie domy w Anglji zagrożone są zuchwalstwem demokratów....

Ostatni ten frazes, wygłoszony z wielką powagą z ust mylady, stanowił część codziennej pobiednej filipiki jenerała. Mylady spostrzegła ze zdziwieniem, że p. Crampton uśmiechnął się tylko i rzekł:

— Nonsens! Daruj, mylady, ale jestem otwartym człowiekiem, i lubię nazywać rzeczy po imieniu. Otóż, prawdę powiedziawszy, użyliście państwo wszystkich sposobów utrzymania swego wpływu, z wyjątkiem jedynego, który był potrzebnym i właściwym!

— Jakiego?

— Pojednania! Stosunki Oldborough są nam znane, równie jak cała historja pana Scully'ego, i — daruj mylady, ale rząd wie wszystko.... stosunek jego....

Lady Gorgon zczerwieniła się okropnie. Stosunek, o którym mówił p. Crampton, stanął jej żywo w pamięci. Spuściła wzrok, ale przenikliwy wzrok podsekretarza stanu śledził z łatwością, co się działo po za tą zasłoną.

— Tak, pani, mówił dalej — rząd wie wszystko, wie on o niedorzecznych nadziejach, jakie miał p. Scully przed dwudziestu laty. P. Scully chełpi się pewnemi przechadzkami....

— Z guwernantką! — zawołała mylady — guwernantka była zawsze z nami! była to nie bardzo mądra osoba....

— Z guwernantką, ma się rozumieć, potwierdził p. Crampton. Któżby śmiał przypuszczać, że nie było guwernantki? Bądź co bądź atoli, mylady postąpiłaś sobie nielitościwie ze swoim wielbicielem!

— Jakto, z tym zdrajcą, który nas złupił z naszych praw?

— Ten zdrajca nie byłby się targnął na te prawa, gdybyś mu mylady okazała była więcej dobroci. Wyobraź sobie mylady uczucia człowieka, który poznał taką piękność, taką cnotę, taką doskonałość, i ujrzał ją później w posiadaniu rywala. Na honor, mylady, p. Scully ma prawo nienawidzić jenerała Gorgon. Czy mylady przypuszczasz, że mógł sobie dać wydrzeć taką perłę bez żalu?

— Sądzę, w istocie, że był bardzo przywiązanym do mnie, rzekła mylady z zadowoleniem, ale czyli człowiek tego rodzaju mógł marzyć o osobie, stojącej o tyle wyżej od niego?

— Była to niewątpliwie arogancja ze strony pana Scully'ego, *mais que voulez-vous?* Tak bywa na świecie! Scully kochał się w pani, kocha się dotychczas! Pocóż robić sobie nieprzyjaciela z człowieka, który gotów jest upaść do stóp twoich, mylady? Droga lady Gorgon, proszę mię posłuchać. Jenerał i p. Scully zetknęli się już z sobą, dzięki naszym staraniom. Leży to w interesie rządu, ażeby ich pogodzić, a skoro rząd będzie miał dwa głosy z Oldborough, jenerał natychmiast zostanie parem. Nie mogę mówić wszystkiego, co wiem, ale błagam, zaklinam panią, przejednaj Scully'ego!

Rozmowa trwała jeszcze jakiś czas w tym tonie, poczem mylady odjechała, a p. Crampton wydobył z za parawanu skonfundowanego swojego siostrzeńca.

— Ej, ty ladaco, słuchałeś pod drzwiami, nieprawdaż? Podsłuchałeś parę tajemnic stanu? Otóż widzisz: kobieta ta wpada tu prawie codzień, ale jej nie puszczają do mnie, dzisiaj tylko zrobiłem wyjątek, z przyczyny mnie tylko samemu wiadomej. Idź-że teraz, i rozważ gruntownie, coś słyszał i widział. Bądź w dobrej komitywie z p. Scully, ale nie wspominaj mu nic o naszej rozmowie. *A propos*, spodziewam się, że cofasz twoją rezygnację?

Perkins wyjąknął coś nakształt odpowiedzi potakującej, i wyszedł. (C. d. n.)

* * *

rezolucję przeprowadzić na zjeździe we Lwowie, który w tej mierze ma dać informację komitetowi centralnemu. Na wniosek p. Wolskiego uchwalono polecić delegatom, by na zjeździe we Lwowie przeprowadzili uchwałę polecającą komitetowi centralnemu, aby w obwodzie samborskim pod żadnym warunkiem nie stawiał kandydatury Misesa.

Nad propozycją na delegata p. Hausnera, wywiązała się dyskusja. Mianowicie wystąpił przeciw niej p. hr. Tarnowski, twierdząc, iż nie będzie na Hausnera głosował, albowiem wystąpił z Koła polskiego w Wiedniu i tym sposobem złamał zasadę solidarności. P. Janko stanął w obronie p. Hausnera, iż on właśnie jest zwolennikiem solidarnego działania delegacji, bo nawet w liście do Abrahamowicza wyraził nadzieję, iż w przyszłej delegacji wszyscy Polacy zejdą się w jednem Kole. Z tego samego powodu, co hr. Tarnowski, oświadczył się przeciw p. Hausnerowi były poseł, p. Serwatowski, odpowiedział mu p. Podolski wskazując, iż wyborcy p. Hausnerowi w dowód jego patrjotycznego wystąpienia w radzie państwa, udzielili wotum zaufania. Że secesja, jako czyn sama przez się nie jest karygodną, gdyż i Rejtan—(rzekł wskazując na zawieszoną w sali kopję obrazu Matejki Rejtana) był secesjonistą, a naród go otacza czcią zasłużoną. Że wreszcie p. Serwatowski sam i kilku innych w Samborskiem właśnie dali najgorszy przykład secesji, tem gorszy, że w kole sąsiedzkiem, niemal rodzinnem. Kiedy wszyscy wyborcy zawsze porozumiawszy się ulegali większości i wobec rządu głosowali jednomyślnie, p. Serwatowski stawiając swoją kandydaturę rozbił tę solidarność, i okazało się, że wobec rządu większość wybierała kogo innego, a kilku odłączyło się głosując za p. Serwatowskim. Taka secesja jest karygodna. Na taki zarzut bronił się p. Serwatowski twierdzeniem, iż on nie kandydował, a na niego wolno było głosować każdemu. Znalazł się i trzeci wyborca, który dwóch poprzednich poparł, występując przeciw p. Hausnerowi, mianowicie ks. Barewicz, dyrektor gimnazjalny. Zbijał jego zarzuty p. Podolski przypominając mu, iż w radzie miejskiej samborskiej stawiał wniosek nadania honorowego obywatelstwa delegatowi Misesowi. Wprawdzie bronił się ks. Barewicz, iż takiego wniosku nie stawił, ale zgromadzenie, które już krótkich przemówek p. Serwatowskiego i hr. Tarnowskiego z oznakami najwyższego niezadowolenia słuchało, a mowy p. Janki i p. Podolskiego przyjmowało oklaskami, ks. Barewicza wcale wysłuchać nie chciało, a wytłómaczyli go pp. burmistrz i zastępca burmistrza samborskiego, iż rzeczywiście ks. Barewicz na posiedzeniu rady gminnej, kiedy było na porządku dziennym nadanie honorowego obywatelstwa miasta Sambora p. Hausnerowi, wyrzekł, wolimy dać to prawo Misesowi, niż Hausnerowi.

Jak niefortunne w skutkach były te wystąpienia w duchu stańczyków, okazał najlepiej skutek dokonanego wyboru delegatów po myśli prawdziwie polskiej, patrjotycznej.

ZIEMIE POLSKIE.

Wspominaliśmy dawniej o rozkazie carskim odczytywania z ambon encykliki papiezkiej z dnia 28. grudnia rp., potępiającej zasady socjalistyczne. Dziś gazety warszawskie ogłaszają odezwę z dnia 30. kwietnia, pr. księdza Sotkiewicza, administratora archidyecezji warszawskiej, załączoną do encykliki przy przesłaniu owej po jednym egzemplarzu każdemu bez wyjątku proboszczowi w całej Kongresówce. Jestto, o ile nam wiadomo, pierwsza od lat ośmnastu encyklika papiezka, którą rząd carski nietylko, że dozwolił, ale nawet rozkazał ogłosić w Ziemiach polskich berłu swemu podległych. Uczynił to ze strachu przed zarazą socjalistyczną, podcinającą podwaliny państwa. Ks. Sotkiewicz zaleca proboszczom, ażeby w szeregu kazań systematycznie ułożonych, **na podstawie wspomnianej encykliki wykazali ludności miejskiej i wiejskiej całą szkaradę socjalizmu.** „Przedstawić nareszcie należy, pisze dalej ks. administrator, **z jakiem posłuszeństwem i czcią ten rozkaz i wolę Ojca świętego przyjąć trzeba, i widzieć w nich rozkaz i wolę Boga samego, i że nieposłuszeństwo przeciw woli Ojca świętego ściągnęłoby nieszczęście doczesne i potępienie wieczne.**“ Tak pisać każe tenże sam rząd, który przez lat kilkanaście wszelkich używał sposobów do oderwania katolickich poddanych swych od Rzymu. Przypomina to pospolite przysłowie: „jak bieda, to do żyda,“ i doskonale maluje nietylko całą nędzotę rządów carskich, ale i głupotę jego. Bo po co kazać prawić przed chłopami polskimi o socjalizmie, gdy ludności wiejskiej ani się śniło o czemś podobnem? Chyba dla pokazania, że istnieje owoc zakazany, o którym nie wiedział, i wzbudzenia chęci zerwania onego? Lepiejby zrobił car jegomość, gdyby z Ziem polskich zabrał swoich „diejatielów.“ Tym sposobem najlepieby przeciął wszelką możność krzewienia się socjalizmu w Polsce.

Dowiadujemy się z prywatnego źródła, że kilka osób w Podlaskiem powzięło myśl podania petycji o uwolnienie najniesłuszniej w świecie skazanego w drodze administracyjnej na wywiezienie w głąb Rosji, pana Władysława Buchowieckiego z Kołczyna pod Węgrowem. Petycja ma być przesłaną nie do cara, lecz do cesarzowej Augusty z prośbą, ażeby ta wstawiła się za Buchowieckim do cara w czasie jego pobytu na weselu złotem cesarskiej pary niemieckiej. W liście do cesarzowej ma być wykazanem przykładami, jak los najspokojniejszych obywateli pozostaje na łasce czynowników moskiewskich, którym byle odmówić „pożyczki“ pieniędzy, a zaraz można się na Syberji znaleźć.

W przeszłym tygodniu jenerał Kotzebue wyłapał w Warszawie i wysłał na odludną wyspę na morzu Kaspijskiem czterech młodzieńców rosyjskich, podejrzanych o socjalizm, którzy się byli skryli do Warszawy przed prześladowaniem w Rosji.

Wiadomo czytelnikom naszym, że sąd zjazdowy płocki w głośnej sprawie p. Jackowskiego, mimo że rządzący senat petersburgski dozwolił sądom gminnym przyjmować skargi i zażalenia w języku polskim sporządzone, odrzucił skargę p. Jackowskiego w drodze apelacji nadesłaną mu do rozstrzygnięcia dlatego, że w polskim języku była pisaną. Naturalnie że decyzja taka wywołała ogólne oburzenie w Kongresówce. Snać pod naciskiem takowego jeden z sędziów nazwiskiem p. Jurkiewicz wpływający do powyższej decyzji nadesłał do dziennika „Korespondent Płocki“ objaśnienie. Ciekawe ono i dlatego je tu przywodzimy. W niem stara się wyjaśnić, że sąd zjazdowy 1 okręgu gubernji płockiej pozostawił sprawę Jackowskiego bez skutku jedynie z powodu niedopełnienia niektórych formalności przy podaniu takowej, zrobił to jednakże **nie w celu przecięcia** możności podawania skarg do sądów gminnych **w polskim języku**, lecz tylko dlatego, aby sprawa Jackowskiego przeszła drogą kasacji pod rozpatrzenie rządzącego senatu i tym sposobem została rozstrzygnięta kwestja czysto prawna, a mianowicie, czy prawo z 1876 roku (2 lipca) uprawniające języki miejscowe dotyczy tylko polskiego języka, lub też należy je stosować i do wszystkich innych narzeczy, jakiemi mówią cudzoziemcy, zamieszkujący pewne miejscowości Królestwa? Kwestja języka w danej sprawie, mówi autor artykułu, nie mogła być rozstrzyganą, dla tej prostej przyczyny, że ją ostatecznie rozstrzygnął senat rządzący. Ukaz zaś senatu przynajmniej w danej sprawie bezwarunkowo obowiązywał sąd zjazdowy. Sąd zjazdowy skorzystał więc tylko ze sposobności, ażeby w motywach swego wyroku podjąć raz jeszcze sprawę językową. Według brzmienia prawa z r. 1876 i wyroku kasacyjnego w sprawie p. Jackowskiego, język polski przy podawaniu skarg do sądów gminnych został uprawniony jako „miejscowy.“ Sąd jednak mniema, że wszystkie języki, jakiemi mówi ludność miejscowa (niemiecki, litewski, żydowski), w praktyce równouprawnione być nie mogą, żądał więc, ażeby senat rządzący w powtórnym wyroku kasacyjnym zrobił wyraźny wyjątek na korzyść języka polskiego.“

Tak oto objaśnia p. Jurkiewicz sławną decyzję sądu zjazdowego płockiego, a w objaśnieniu tem nie wiadomo co więcej podziwiać, czy grubą nieznajomość stosunków miejscowych, czy głęboką nienawiść rosyjskich działaczy do żywiołu słowiańskiego, do którego z taką nieraz emfazą sami się zaliczają, a która im podyktowała arcyśmieszną decyzję, z której banalnemi sofizmatami starają się teraz wywinąć. W każdym razie za zasługę im poczytać musimy, że choć po niewczasie cofają się i zaciekłość swą rusyfikacyjną starają się osłonić troskliwością o język „miejscowy.“

Sprawy zagraniczne.

Dwa firmany dla Rumelji.

Z okazji instalacji Aleko paszy jako ottomańskiego gubernatora wschodniej Rumelji, wspominaliśmy o firmanach sułtańskich odczytanych w Filipopolu Rumelczykom. Dosłowna treść tych aktów, według depeszy *Timesa* jest następująca:

I.

Do mego dostojnego wezyra Aleko paszy, gubernatora Rumelji wschodniej, kawalera orderu Medżidżje Iej klasy, etc.

Przyjąwszy i zatwierdziwszy w moc cesarskiej mej władzy, statut organiczny, który ustanowiona według art. 18 traktatu berlińskiego komisja wypracowała, i który łącznie z obecnym dekretem obejmuje 15 rozdziałów w 495 artykułach, a prócz tego 13 anneksów w 637 artykułach, jest moją cesarską wolą ażeby postanowienia tego statutu w zupełności i co do punktu wprowadzone zostały w wykonanie i ażeby **z zachowaniem winnych względów dla moich praw monarszych**, był utrzymany porządek i spokój, które być mają zabezpieczone dla wszystkich naszych poddanych. Przywiązanie i wierność, które stanowią twe wysokie przymioty, dozwolą ci zrozumieć me zamiary i w całej pełni a sumiennie wykonać postanowienia statutu. W skutek tego, cesarski mój Dywan przesyła ci niniejsze własnoręczne me pismo, które cię o mojem cesarskiem rozporządzeniu powiadamia i do niego cię zobowiązuje. Te moje monarsze rozporządzenia ogłosisz wszystkim urzędnikom i wszystkim mieszkańcom i dołożysz wszystkich starań i energji ku ścisłemu wykonywaniu statutu; na każde poszczególne postanowienie będziesz baczył z całą obowiązkową uwagą, a usiłowania twe wszystkie i siły wytężysz także i w tym kierunku, ażeby się nic nie stało przeciwnego ustawom.

Dan, 25. dżemazi, 1296.

II.

Do mego dostojnego wezyra, Aleko paszy etc. (jak. wyż.)

Oby cię Bóg obdarzył życiem kwitnącej sławy! Gdy według art. 13. traktatu berlińskiego wypadła konieczność zamianowania na urząd jeneralnego gubernatora Rumelii wschodniej roztropną i zdolną osobistość, i ponieważ ty jesteś jednym z najgodniejszych i najzdolniejszych moich wysokich urzędników, a przytem posiadasz wszystkie po temu potrzebne przymioty, odznaczyłeś się wiernością i prawością a w sprawach publicznych jesteś biegły i doświadczony, przeto cesarski mój Dywan, wedle mej monarszej łaski i wysokiej dobroci wydał rozkaz mianujący cię na lat pięć jeneralnym gubernatorem Wschodniej Rumelii. Cesarski mój Dywan przesyła ci zatem niniejszy dekret z twoją nominacją, abyś wypróbowaniem twem, doświadczeniem i roztropnością twoją, zgodnie z postanowieniami statutu rzeczonej prowincji, zaprowadził dobry zarząd tejże; abyś wszelkich dołożył starań ku zapewnieniu dobra moich poddanych i troskliwie czuwał, by nic takiego wydarzyć się nie mogło, coby sprzeciwiało się cesarskiej mojej woli jakoteż postanowieniom prawa, i abyś zatem cesarskie moje zaufanie i dobrą opinię, jaką o tobie żywię, zwiększał i jeszcze więcej wzmacniał, i abyś się zawsze starał o sumienne udzielanie Wysokiej Porcie wszelkich potrzebnych jej wiadomości.

Dan d. 25. dżemazi 1296.

Oprócz tego odczytał jeszcze kanclerz jeneralnego gubernatora manifest Aleko paszy, w którym stoi, że wejście tureckich wojsk do prowincji zależeć będzie od zachowania się ludności, i że dla tego jeneralny gubernator liczy na jak największy z jej strony spokój i porządek. Aleko pasza „zaklina“ w nim mieszkańców, aby podżegaczom żadnego nie dawali posłuchu, lecz go w jego usiłowaniach wspierali.

KRONIKA.

Lwów dnia 6. czerwca.

Mianowanie. Cesarz mianował ks. Stan. Spisa, proboszcza w Świlczy pod Rzeszowem, zwyczajnym profesorem studjum biblijnego w uniwersytecie krakowskim.

Minister skarbu mianował starszego radcę górnictwa Ant. Jaworskiego zastępcą dyrektora głównego urzędu menniczego.

Popis szkoły fortepianowej p. Marka odbywał się tym razem przez dwa dni, 3. i 4. bm. Jak poprzednio tak i teraz zeszło się ze dwa razy więcej osób, ile ich sala ratuszowa zmieścić może, ale że bilety rozdawano z pewnym wyborem, więc audytorjum uformowało się głównie z prawdziwych amatorów i znawców. Panna Konopacka zasłabła; zabrakło także i panny Świtalskiej, która powróciwszy niedawno do Lwowa, nie miała czasu przygotować nowej produkcji; ale o ile wiemy, wciąż dalej z zamiłowaniem pracuje, tak jak na jej świetny talent przystało. Mimo to wystąpiło 30 panien i p. Douillet. Liczba ta naturalnie dozwala nam tylko na bardzo pobieżne wzmianki. We wtorek popisywał się kurs pierwszy, który rozpoczęły panny kształcące się pod panią Dunin i pod celniejszemi uczennicami p. Marka. P. Marek bowiem powierza nauki wstępne pani Dunin i swym uczennicom, a w dni świąteczne zbiera u siebie i młode nauczycielki i ich elewki, kontroluje metodę, postępy, daje dalsze wskazówki i w ogóle kieruje nauką. Jak uczy pani Dunin, to już dobrze wiadomo. Tym razem uczennice jej zyskały sobie jak zwykle bardzo piękne uznanie; przedewszystkiem zaś odznaczyły się: panna Schenk wykonaniem Sonaty (Es-dur) Beethovena i panna Pawlikow za koncert Webera. Również na zaszczytną wzmiankę zasłużyła panna Porth. ucz. p. J. Marka (ojca), a szczególniej panna Bleim, ucz. panny Lachner. Pomiędzy uczennicami tegoż kursu biorącemi lekcje już wprost od p. Marka, bardzo się podobała księżniczka Stourdza; panna Lateiner za fantazję Szopena zyskała liczne brawa, których nie szczędzono pannom Stieglitz, Sternal, Mełem, Szczycińskiej, jak również pannie Kriegseisen, nie biorąc jej za wielki grzech, że w pośrodku sztuki granej z pamięci, na chwilę zapomniała tekstu. Najpiękniej zaś odznaczyła się panna Straszyńska.

Nazajutrz w kursie wyższym, wyjąwszy panien Świtalskiej i Konopackiej, produkował się wybór uczennic p. Marka i jeden z jego elewów, p. Douillet, który grał Appassionatę Beethovena. Sympatyczny ten talent zawsze głębokie wywołuje wrażenie swym muzykalnym nerwem, swym ogniem i brawurą. Dzięki tym przymiotom, na wskróś dramatyczne to dzieło, mogło się ukazać w swej potędze i zdumiewać myślami kolosalnego zakroju. Wielkie brawo młodemu wirtuozowi i szczere życzenie: oby tak dalej! P. Lachner grała IV. koncert Saint-Saensa, utwór głęboki, uczony, a przytem ogromnie trudny. Sumienność, precyzja, śliczne cieniowanie, które cechują grę tej wybornej artystki, zostały przez nią w tej egzekucji posunięte do doskonałości. Wystąpienie panny L. po tak długiej pauzie, wielce też uradowało wszystkich, szczególniej znawców. Dalej mnóstwo pochwał należy się pannie Witosławskiej za fantazję Döhlera, mianowicie za piękne cieniowania, piana, i ten luby wdzięk, którym się gra jej odznacza. — Panna Wiercieńska prześlicznem odegraniem fantazji Liszta z „Rigoletto,“ sprawiła prawdziwą niespodziankę, bo tak wielkiego jej postępu nie oczekiwano. Zrozumienie rzeczy, śpiewne i uczuciowe akcenta jej gry bardzo się podobały i wielkie zyskały uznanie. Podobnież możemy ocenić i grę panny Tepa, która choć pierwszy raz wystąpiła z utworem solowym, bardzo sympatyczną zwróciła uwagę. Dalej dobra wzmianka dla panny Wolak, która rokuje spore nadzieje, pod warunkiem wszakże większej przyjaźni z tekstami. O grze panny Finkel znów mamy do zapisania dużo pochwał: uczucie i śpiewność jak dawniej, a technika znacznie postąpiła naprzód. Takiego użycia swego czasu bardzo winszujemy. Panna Dzidowska wykonaniem Tarantelli z „Niemej“ Liszta ponownie okazała liczne swej gry przymioty, szczególniej precyzję, elegancję i wysoko rozwinięty mechanizm. Oklasków były salwy niezliczone, panna D. także ich mnóstwo zyskała, ale odegranie fantazji (op. 15) Schubert-Liszt przez 12-letnią pannę Kamillę Reich wprowadziło wszystkich w takie zdumienie, że zdolne to dziecię aż 9 czy 10 razy przywołano. Świetny ten popis zamknęła panna Majewska i również podziwu godną rzeczą. Po 8-dniowem zaledwie przygotowaniu wystąpiła z Iigim koncertem Saint-Saensa i odegrała go tak, że wzbudziła powszechną admirację. Publiczność jak gdyby to przeczuwała, przyjęła ją już wchodzącą na estradę ogromną salwą oklasów, a łatwo się domyśleć jak jej dziękowała. Ale też było za co, jak może jeszcze nigdy!

Kraków 5. czerwca. Konsekracja ks. biskupa Dunajewskiego naznaczoną została na dzień św. Trójcy w niedzielę 8. bm. Obrzędu tego dokona jako konsekrator nuncjusz apostolski w Wiedniu, arcybiskup Jacobini; asystentami będą: ks. biskup Stupnicki z Przemyśla i ks. Gruscha biskup polowy z Wiednia. Ceremonja ta odbędzie się w kościele archiprezbiterjalnym P. Marji.

Dnia 3. bm. deputacja krakowskich urzędników (oficjałów i asystentów) poczty i telegrafu, złożyła podziękowanie swemu posłowi dr. Ferd. Wejglowi za podniesienie w Radzie państwa, ich wyłącznie dotyczącej a tak ważnej sprawy jak usunięcie przeszkód w awansie.

Stanisławów 4. czerwca. W niedzielę 8. bm. urządza tutejsze stowarz. rękodzielników „Gwiazda“ wycieczkę do lasku na górze Wołczynieckiej z następującym programem: O godz. 2 z połud. wyruszy z lokalu stowarz. pochód wraz z muzyką; wycieczka odbędzie się tam i napowrót pieszo, na uczestników zaś chcących jechać, czekać będą podwody przy rampie kolejowej na drodze do Wołczyńca. Na górze Wołczynieckiej odbędą się tańce, gra w obręcze, balony, strzelanie do tarczy itp.; z zapadnięciem zmroku puszczone będą dwa olbrzymie balony oświetlone, poczem nastąpi powrót do miasta przy pochodniach. Postarano się również o przekąski, piwo i mleko. Wstęp od osoby 20 ct., dzieci do lat 10 bezpłatnie. Mamy nadzieję, że publiczność w pierwszej tej tegorocznej wycieczce weźmie liczny udział, albowiem prócz zabawy będzie mieć także zadowolenie przyczynienia się do celu pożytecznego, gdyż cały czysty dochód z tej wycieczki przeznaczony jest na fundusz inwalidów, wdów i sierot po członkach stowarz. Gwiazdy.

W Bośnji panuje niesłychana drożyzna. Za mieszkanie trzeba płacić pięć razy tyle co w Wiedniu. Ceny żywności także bardzo wygórowane, a stosunki sanitarne wcale niepomyślne. Od 3ch tygodni panuje w północnych okolicach kraju tyfus plamisty. W ostatnich dniach choroba ta z pośród samych żołnierzy zabierać miała po 12 do 15 ofiar dziennie.

J. I. Kraszewskiemu dodał Humbert, król włoski, gwiazdę do komandorskiego orderu korony włoskiej, który przed kilku laty nasz jubilat otrzymał od Wiktora-Emanuela.

Bar. Loinel Rotszyld, szef londyńskiego domu bankierskiego N. M. Rothschild and Sons, umarł dnia 3. bm. w 71 roku życia. Zmarły należał w Izbie do stronnictwa liberalnego.

Dr Trettenbacher, skazany w Monachjum w skutek nikczemnej denuncjacji Pilotego na 8-miesięczne więzienie, podał do cesarza Wilhelma prośbę o darowanie kary, którą już zaczął odsiadywać. Świadectwa lekarskie przemawiają gorąco za uwolnieniem 74-letniego starca.

Jak kradną w Rosji? *Kiewlanin* donosi, że w ostatnich 3 latach skradziono w gubernji Kijowskiej 19,271 koni i 2007 sztuk bydła rogatego.

O kolonji polskiej w Chicago podaje *Wiek* warszawski następujące szczegóły: Kolonja liczy obecnie około 30.000 osadników. Między nimi niewielu jest zamożnych, gdyż przeważnie są to robotnicy, pracujący w fabrykach. Główną postacią i osią, że tak powiemy, kolonji, jest ks. Wincenty Barzyński, oraz brat jego Józef i ks. Cichocki. Kościół założony przez nich jest już bliski ukończenia. Jest jeszcze w Chicago drugi kościół polski, którego proboszczem jest ks. Śniegocki. Oprócz tych do wybitniejszych osobistości w kolonji należy Jan Barzyński, drugi brat księży, redaktor *Gazety polskiej i katolickiej*, i promotor założenia kolonji polskiej w Nebrasce. Nowa ta kolonja rozwija się powoli, ale stopniowo. Jest tam bardzo znaczna ilość ziemi zamówionej u właścicieli, to jest u powag kompanji kolei żelaznej, posiadających grunta, na których się wolno osiedlać tylko Polakom. Ziemie te według powszechnego prawidła w Stanach Zjednoczonych, są poprzedzielane ziemiami tak zwanemi rządowemi albo wolnemi. Na ziemi kolejowej osiedlają się zamożniejsze, na ziemi rządowej uboższe rodziny polskie. Ci, co się zajmują losem chłopa polskiego w Ameryce, radziby go wysyłać z wielkich miast na wieś, lecz do osiedlenia się na fermie nawet rządowej, potrzeba kapitału chociaby tylko na inwentarz żywy i martwy, na czem zwykle zbywa chłopu naszemu. W stronach gdzie ziemia tania, trudno mu co zarobić, gdyż tam każdy sobie wystarcza i rzadko używa najemnika. Z wybitniejszych Polaków znajduje się jeszcze Kolbasa ze Szląska rodem, syn prostego chłopa Kolbasy, który wkrótce po r. 1848 zasiadał w sejmie berlińskim jako poseł ze Szląska, i jeżeli się nie mylę, należał do kółka polskiego. Cała rodzina przeniosła się przed 20 tu laty do Texasu, gdzie jest kilka szląskich kolonij. Sam młody Kolbasa był posłem w sejmie Illinois i inne urzędowo zajmuje stanowiska. Są nadto w Chicago: Sobolewski, poeta ukrainiec, bardzo miły i zacny człowiek, który był sędzią pokoju, a obecnie jest notarjuszem; Moliński, brat profesora w Poznaniu; Wilkoszewski, Potański, Wierzbicki, Smulski, Dyniewicz i wielu innych stanowią inteligencję polską i doszli do niezależnych stanowisk, a niektórzy i do ładnego majątku. Oprócz *Gazety Polskiej katolickiej*, są jeszcze dwa pisma: *Gazeta Polska w Chicago* i *Przyjaciel Ludu*; wszystkie trzy wychodzą raz na tydzień. Żadne z tych pism świetnych interesów nie robi, lecz są uczciwie redagowane. W Stanie Michigan w miastach Kalamazoo, Battld Creek, Jakson, East Saginar, Bay City i w stolicy Stanu Detroit, jest dużo Polaków. Główny przemysł tego Stanu, który posiada najwięcej lasów z całej Ameryki, zależy na rąbaniu i obrabianiu drzewa w ogromnych tartakach, największych podobno w całym świecie, gdzie chętnie przyjmują polskiego robotnika. W Bay-City jest kościół polski pod zarządem księdza Szklarczyka, i klasztor Felicjanek. W Detroit, mieście liczącem przeszło 100.000 mieszkańców, jednem z najpiękniejszych w Stanach Zjednoczonych, ludność polska liczy 7 — 8.000 głównie Kaszubów, i ma dwóch księży. W Buffalo jest także parafja polska, licząca nie więcej nad tysiąc ludności ubogiej, lecz utrzymywana w wielkim porządku przez ks. Pitasa ze Szląska. Szczególniej szkoła tutejsza odznacza się wzorowym ładem. Niedaleko stąd, bo zaledwie 70 mil ang., jest inna kolonja polska w Dunkierce pod dozorem księdza Lentza Zmartwychwstańca.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z 5. czerwca.)

Przewodniczący prezydent p. A. **Jasiński**. (Początek o godz. $7^1/_2$ w.) Przed przystąpieniem do porządku dziennego wniesiono trzy interpelacje do prezydjum. Dr. **Zucker Filip** oświadcza, że wobec przeniesienia targowicy z rynku na plac strzelecki, spowodowanego brukowaniem rynku, rozeszła się pogłoska, że zarządzenie to obecnie tylko tymczasowe, ma być zamienione na stałe, i że w tym względzie są już wnioski poczynione, którą to pogłoską właściciele sklepów w rynku są mocno zaalarmowani. Gdy alarm ten uważa za fałszywy, zapytuje przeto prezydjum, czy w ogóle jest jaki wniosek, wychodzący bądź to od magistratu, bądź od sekcji, a dążący do stałego usunięcia targowicy z rynku? **Prezydent** odpowiada natychmiast, i zaprzecza stanowczo, jakoby istniał podobny wniosek. Zresztą sprawę tę musiałaby Rada rozstrzygać. — Prawie wszyscy właściciele sklepów w rynku wnieśli petycję w tej sprawie do prezydjum — lecz w petycji tej poszli za daleko, gdyż żądają zatrzymania targowicy w rynku jako swego prawa, a dla utrzymania ciągłości tego prawa, chcą aby i podczas brukowania choć w jednej części rynku zatrzymać targowicę. Oczywista, że odpowiedź musiała wypaść odmownie.

Dr. **Czyżewicz** interpeluje p. prezydenta, czy wiadomem mu jest, że w trzech kamienicach na rogu ulicy Halickiej a Kamiennej, równocześnie prawie zachorowało 6 osób na durzycę (tyfus). Według badań naukowych zjawienie się takie więcej wypadków chorób nagminnych w jednem miejscu, bywa najczęściej „ogniskiem“ epidemji. Zapytuje przeto czy i o ile zarządzone zostały środki ostrożności, a zarazem żąda wysłania komisji, którąby przeprowadziła bardzo ściśle i nader szczegółowe badania kanałów w tem miejscu, jakoteż rozbiór chemiczny wody w studniach okolicznych.

Prezydent oświadcza, że fakt ten znany mu jest i wylicza wszystkie środki ostrożności, jakie natychmiast zarządził. Oświadcza, że bardzo gorliwie zajmuje się stanem zdrowia w mieście, i w tym celu każe sobie co tygodnia przedkładać bardzo szczegółowe raporta śmiertelności, na podstawie jednak tych relacyj może zapewnić, że stan zdrowia we Lwowie jest bardzo dobry. — Od marca umarły na durzycę 3 osoby.— Wiele zaś chorowało, o tem nie może wiedzieć, sądzi jednak, że widocznie nie było liczniejszych wypadków, gdyż z pp. lekarzy praktykujących, do których już dawniej wydał odezwę z prośbą o łaskawe doniesienie prezydjum w takim razie, żaden nie donosił o czemś podobnem. Dopiero dnia 3. bm. zawiadomił p. Bulikowski, że w kamienicach l. 37, 39 i 41 na rogu ulicy Halickiej i Kamiennej, znajduje się 6 chorych osób na tyfus, które jednak wszystkie są na wyzdrowieniu. — Natychmiast wysłana komisja zarządziła co należało.

Dr. **Gerstmann** zapytuje p. prezydenta, czyli mu znanym jest okropny stan, w jakim znajdują się wychodki w szkole realnej, która właśnie graniczy z powyższemi kamienicami. Grono nauczycielskie tej szkoły jeszcze na początku tego roku doniosło do magistratu o bardzo niedostatecznem ich urządzeniu. W skutek tego doniesienia udała się dnia 15. stycznia b. r. komisja, która rzeczywiście sprawdziła na miejscu fatalne urządzenie tamtejszych wychodków. Spisano protokół, lecz od tego czasu dotychczas nic nie zarządzono, aby złe usunąć. W obecnej porze jest tam przystęp dla młodzieży wcale niemożliwy. Gdzie zaloga przeto dotyczący akt i co zamierza prezydjum, aby usunąć ten anormalny stan w szkole, do której uczęszcza kilkaset młodzieży?

Prezydent odpowiada, że złe leży w błędnej konstrukcji, którą będzie można dopiero zmienić podczas feryj. (D. n.)

Z Izby sądowej.

(Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Dzień 5. czerwca.

Dalszy ciąg zeznań oskarżonego **Piniego**.

Oskarżony zeznaje, że pozycja 65,000 (koszta finansowania) i 49,000 zł. (koszta założenia) powinne były być w sumie swej uwidocznione w bilansie. W danym wypadku nastąpić to nie mogło, ponieważ inne sposoby umorzenia były postanowione.

Nie łudzili oskarżeni nikogo ani co do swych osób, ani co do stosunków. Co się tyczy Piniego, to łudzenia tem mniej nie było, ponieważ wszyscy i oskarżony namawiali p. Miłowicza, aby przyjął dyrektorstwo administracyjne. Można było o Sadowskim przypuszczać, że ma kwalifikację na dyrektora finansów, ponieważ przeszłość jego do tego upoważniała.

O miljonach nikt nie mówił, prócz dr. Czemeryńskiego, który zdaniem oskarżonego wierzył w otrzymanie ich.

Nie taili korespondencji, nie namawiali urzędników rachunkowych do fałszywego książkowania. Zarzutu odnośnego nie rozumie. Wszak komitet i rada zawiadowcza wydawały polecenia, urzędnicy słuchać powinni i musieli. Radzie nic nie taili, rada wiedziała wszystko, niektóre listy jeżeli zachowano, to było w skutek **rozkazu** rady. Obawiano się rozdwojenia jakie była mogła w urzędnikach zrodzić myśl, że tai się coś przed nimi.

Obecnie nawet nie pamięta, jaka była czynność prasy, miał zawsze wstręt przed używaniem prasy do reklamy. W listopadzie 1876 polecił Spitzerowi zaniechanie reklamy. Istotnie używano później Spitzera, ale to być musiało, to była konsekwencja przeszłości, ale koszta zeszły z 18,000 na 4000 złr., słowem na **minimum**, ostatecznie na 2000 zł. We Lwowie pisma nie raczyły nawet wspominać o towarzystwie. W Wiedniu mówił do Spitzera, że reklama stać musi w stosunku należytym do stanu instytucji, inaczej jest smarowidłem wozu, który się poruszać nie może.

O pędzeniu kursów mówi: Każdy instytut mający papiery, musi dbać o opinję giełdy, bo opinja tworzy kurs; rzadko kiedy giełdzista zastanawia się nad wartością papierów.

Gdy Sadowski wstąpił do dyrekcji, ręka tajemnicza zniżyła kurs przez ofiarowanie z 80 na 60. Spekulacja może dawolnować każdy papier. Na to nie było środka. Sadowski później był zniewolony postarać się o ajenta ku opiece listów na giełdzie. Kurs podniesiono w skutek kupna papierów przez Spitzera i jego znajomych. „Tylko dla tego stoimy przed sądem, ponieważ nie stać nas było na bardziej skuteczną opiekę na giełdzie.“ To było błędem pierwszym, że Czemeryński i konsortowie nie dali Landanerowi funduszu na opiekę giełdową.

Oskarżenie zarzuca, że po walnem zgromadzeniu przez ajentów rozszerzali wieści kłamliwe, wyłudzali wkładki itp., i przez to byt Towarz. przeciągali. Odezwy do ajentów świadczą o przeciwieństwie. Mając 16,000 członków, co jest ogromną potęgą, wierzyli, że Towarz. jest zdolne do życia i stąd w dobrej wierze starali się o powiększenie liczby członków. Cała rada miała to przekonanie.

O lombardowaniu listów niepokrytych było przekonanie w radzie, że listy takie lombardować można i godzi się. Wszyscy zajmowali się lombardem. Dopiero p. Wolski buchalter objawił inne zdanie, ale na zdanie buchalterów nikt i nigdzie nie zważa. A w radzie byli prawnicy. Listy **nie były niepokryte**, nie były makulaturą, z tą makulaturą liczyć się trzeba było i obecnie potrzeba. Listy dłużne były pokryto, bo za nie odpowiadały wszystkie subskrybowane udziały.

Lombard z Grünem & Garivoglio i interes Marburski przeszedł od początku do końca przez komitet wykonawczy. Przecież Sadowski **sam** nie miał prawa firmowania.

W Marburgu udało mu się lombardować 20.000 złr. na 7%, co jest bardzo korzystno. Interes bardzo korzystny. Musi się zwrócić jeszcze do bilansu likwidacyjnego. Bilans ten wynosi niedoboru 202.000 złr.; po strąceniu udziałów wpłaconych wynosi 90.000 złr. Bilans twierdzi, że to niedobór majątkowy, on uważa go za kasowy. Oskarżony ma bilans inny, zrobiony dla wierzycieli, wykazuje niedobór 588.000 złr. Dwoistość bilansu stawia go w dziwnem położeniu. 14. maja twierdził nadto Wołoszynowicz, że udziały niewpłacone należy włożyć w *activa*. Oskarżony znajduje się więc w pośród kompletnej konfuzji. Cóż więc prawda, na czem opiera się oskarżenie?

Mała pauza — poczem sąd przechodzi do szczegółów.

W dalszym ciągu opowiada oskarżony Pini o rozwiązaniu stosunku Towarzystwa z wiedeńskiem konsorcjum. Wszystkie dotyczące kontrakty, tak kontrakt z 4. listopada 1875 jako też i o akcję dziennikarską wydały mu się potwornymi. Nie widział żadnych usiłowań konsortów w interesie Towarzystwa, bo kotowanie wyjednał Dub, za to osobno zapłacony; zresztą co do konsortów podowiadywał się w Wiedniu, że nie mieli takiego stanowiska, aby w czemkolwiek Towarzystwu mogli być użytecznymi. Z drugiej strony Towarzystwo było związane niewłaściwie owym kontraktem. Bez użycia groźb skłonił konsortów do odstąpienia od kontraktu i zwrotu 13.500 złr.

Umowy o poparcie dziennikarskie uważał również za bezcelowe i Towarzystwu szkodliwe. Żadna reklama nie zda się na nic, jeżeli rzecz sama nie mówi za sobą, lub jeżeli mówi przeciw sobie.

„Świętopietrze“ tłumaczy tak: oskarżony przechodząc rachunki dra. Czemeryńskiego napotkał pozycję 170 złr. nie pokrytą żadnym dowodem. Czemeryński wyjaśnił mu, że jest to kwota, którą Strauss w imieniu Towarzystwa dał jako świętopietrze. Gdy o tem w Wiedniu mówił oskarżony z konsortami, oburzyli się oni do tego stopnia i tak szczerze, że odtąd opowiadanie Czemeryńskiego uważał za bajeczkę.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu powody, z których konsortowie układ z 11. października 1875 uważają jako korzystny dla Towarzystwa.

Oskarżony pozostaje przy swej ujemnej krytyce tego kontraktu, a wprowadzenie listów dłużnych w obieg przez wypłacenie nimi pożyczek

uważa wprost za niemożliwe. Towarzystwo miało zadanie udzielać pożyczki hipoteczne na nieruchomości średnie, a więc w kwotach kilkuset reńskowych i ludziom nieoświeconym. W takich wypadkach potrzeba dawać gotówkę, raz w interesie pożyczającego, powtóre w interesie Towarzystwa. Biorący małe pożyczki zmuszeniby byli listy przedawać po niskim kursie i często to dewaluowałoby ten papier.

Za bilans przedłożony walnemu zgromadzeniu odpowiedzialność odsuwa. Robił go wydział rachunkowy, na który oskarżony nie wpływał. Dla czego kwotę 65.000 złr. uwidoczniono w bilansie jako zaliczki dane trzystu kilkudziesięciu członkom, nie wie i nie rozumie. Co do bilansu informował się dopiero po uwolnieniu z aresztu śledczego.

Przewodn. Według bilansu wypłacone pożyczki hipoteczne czyniły 34.000 złr., w stanie biernym figurują listy dłużne za 52.000 złr., jak była zwyżka listów pokrytą?

Osk. Za to nie odpowiadam, listy wydano za dyrekcji dra. Ozemeryńskiego; nie wpływałem ani na zarząd finansowy ani na prowadzenie ksiąg. Panowało w radzie przekonanie, że listy są pokryte statutowo, trudno było zaperać za pokryciem każdego listu.

Przewodn. I za pańskich czasów przedawano listy.

Osk. Byłbym szczęśliwy gdyby się było powiodło przedać ich jak najwięcej. Co do pokrycia mogliśmy być w błędzie, ale nikt ztąd szkody nie ponosi.

Przewodn. Może nie posiadacze listów, ale czy nie szkodują członkowie?

Osk. To inna kwestja, ale trzeba się przenieść w nasze położenie. Działaliśmy w dobrej wierze — czynili co mogli — a jeżeli Towarzystwo upadło to nie naszą winą lub brakiem żywotności — lecz w skutek zabiegów, które może wykaże ta rozprawa.

Przewodn. Czy na walnem zgromadzeniu przedstawił kto istotny stan rzeczy z końcem grudnia?

Osk. Dzienniki były w ręku wszystkich — każdy był postawiony w warunkach wyrobienia sobie sądu.

Przewodn. Ale opierając się na waszych informacjach p. Bałutowski dementował wywody dzienników.

Osk. Ja go nie informowałem. Ja przedstawiłem konieczność ściągnięcia udziałów lub likwidacji, zgromadzenie miało swobodę uchwalić jedno lub drugie.

Następnie oskarżony w nieprzestrzeganiu postanowień statutu o składzie walnego zgromadzenia nie widzi nic karygodnego, skoro nie czyniono tego w złym zamiarze, nareszcie opowiada historję t. z. „zamachu z 7. maja," za pomocą którego dr. Ozemeryński i inni zmienić usiłowali zarząd Towarzystwa.

6. czerwca 1879.

Oskarżony Pini tłumaczy się z zarzutu, że zatajał interesa przed urzędnikami zakładu koniecznością takiej tajemnicy; urzędnikom nie można ufać. Co do tajenia przed radą nadzorczą i jej prezesem, to oskarżony uważa zarzut ten za niesłuszny. Jak długo był sekretarzem, to znał i znać miał obowiązek tylko dyrekcję, a nie radę. Gdy był dyrektorem, utrzymanie tajemnicy przed radą było nawet niepodobne, ponieważ członkowie rady kolejno co tydzień wchodzili do dyrekcji. Pokątnego informowania się od urzędników przez pojedynczych radców cierpieć nawet nie było można, bo przez to wszelka karność byłaby podkopaną.

Przewodniczący przedstawia, że lubo żywsza czynność agentów Towarzystwa była wskazaną uchwałą walnego zgromadzenia, to jednak już na własną rękę łudzono przystępujących, że Towarzystwo dotrzyma skrupulatnie wszelkie swe zobowiązania.

Osk. Ja nigdy i nikogo nie łudziłem; Towarzystwo aż do otwarcia konkursu było w stadjum organizowania się. Zresztą stan czynny przewyższał zawsze stan bierny.

Przewodn. Zawsze i wszędzie wychwalaliście swą punktualność, a jednak dawaliście potem dowody wszelkiej nierzetelności.

Osk. Ja tu jestem w fałszywem położeniu bo mam się tłumaczyć z rzeczy, w których nie miałem najmniejszego udziału. Z wielą poszkodowanych nie mówiłem nigdy w życiu. Ja w to wszystko wchodzę jak Piłat do *credo*.

Przewodn. Pan robiłeś dwa lombardy, na czyje nazwisko robiono je i dla czego?

Osk. Lombard Marburski robiono na imię Fischlera. Miał ze mną układ o lombard i o podniesienie naszego instytutu. Fischler mówił w Marburgu w instytucie tamtejszym, żeby na imię jego lombard przeprowadzono. My wysyłaliśmy papiery do Marburga, a stamtąd przysłano na moje ręce pieniądze. To rzecz prosta i nic w tem złego. Mimo wychwalań Fischlera przyznać musi oskarżony, że Fischler sprzeniewierzył przesłane mu na prolongatę i pokrycie pieniądze.

Przewodn. Co stało się z pieniądzami otrzymanymi z Marburga?

Osk. Na to jest rachunek, z powodu, które się wyjaśnią wpisano 8.000 złr. na konto Szpalkego. Trzeba było zachować tajemnicę przed urzędnikami, bo inaczej natychmiast oczerniłoby Towarzystwo w Marburgu.

Przewodn. A drugi lombard z domem Grün & Garivoglio?

Osk. Ja go nie zawierałem, lecz Münster, ja raportowałem listownie wszystko radzie, a w skutek tego interesu przeprowadzono korespondencję między radą a Garivoglio. Garivoglio obiecał 100.000 złr., chciał przekonać się o stanie Towarzystwa we Lwowie. Ja wstrzymywałem jego przyjazd, bo wtedy rozpoczęto proces karny.

Przew. Wiele wynosiły koszta administracji w r. 1877? — **Osk.** Nie pamiętam dobrze, podobno dwadzieścia-kilka tysięcy. — **Przew.** Jakie na to były fundusze? — **Osk.** Na takie pytanie nie może odpowiedzieć tworzące się towarzystwo. — **Przew.** Wkładki i udziały wynosiły około 200,000, towarz. mogło brać dochody tylko z wkładek oszczędności — okrągło 100,000 złr. Dochód wasz regularny i godziwy mógł wynosić 10—11,000 zł. Tymczasem wydatki administracyjne wynosiły przeszło 20,000 zł., więc w r. 1877 towarz. nie miało o czem istnieć.

Osk. To właściwie należy do walnego zgromadzenia. Obliczenie powyższe nie jest ścisłe. Dochód z zaliczek jest wyższy, z powodu wysokości stopy procentowej. Dochód był wyższy. Nie można zapatrywać się na dochody bankierskie jako na interesa prywatnych, banki operujące na ½% mają nieraz ogromne dochody.

Przew. Ale w skutek wielkiego obrotu.

Aż do południowej przerwy rozprawa obraca się około zarzutów już oskarżonemu przedstawionych, które oskarżony przedstawia zupełnie tak samo jak w przedwczorajszym i wczorajszym swym wywodzie, krytykując bardzo ostro sprawozdanie komisji weryfikacyjnej, odmawiając mu wszelką wartość i brak etycznej podstawy.

Przewodn. Pan nie przywiązywałeś wagi ani do tego co nazwałeś pamfletem Ławrowskiego, ani do sprawozdania komisji dla tego, bo jedno i drugie wykazywało nieżywotność Towarzystwa.

Przewodn. W lutym 1877 żądali radcy sami likwidacji, a panowie przez propozycję powtórnego zbadania stanu towarzystwa chcieliście zyskać bodaj kilkanaście dni czasu. Dlaczegoż nie przedstawili sprawozdania Wolskiego i „pamflet" Ławrowskiego?

Osk. Wszyscy wiedzieli o nich — a nawet o rzeczach gorszych.

Przewodn. A więc w interesie własnym przedstawialiście byt towarzystwa.

Osk. Tak nie było. Bardzo często oddawałem moją pozycję do dyspozycji Rady.

Przerwa półgodzinna. (C. d. n.)

Rolnictwo przemysł i handel.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek dnia 30. kwietnia r. b. 10.867.717 złr. 10 ct. Od 1. do 31. maja 1879 włożyło 2838 stron 435.835 złr. 29 ct., odebrało 2535 stron 352.132 złr. 25 ct., przybyło więc 83.703 złr. 4 ct., zatem ogół wkładek dnia 31. maja 1879 10,951.420 złr. 14 ct.

Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze. W dniu 7. czerwca r. b. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w Serednem walne zebranie oddziału Wojniłowskiego, podczas którego w pasiece dyrektora oddziału p. Klemensa Postruskiego będzie rozprawa — „o rojach naturalnych i sztucznych, z równoczesnem praktycznem okazaniem robienia sztucznych rojów."
Sekretarz oddziału: Halka.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. czerwca.

Nie podajemy szczegółowych sprawozdań ze zgromadzeń przedwyborczych, odbywających się po wszystkich dzielnicach miasta Wiednia, tudzież w innych miastach Niższej i Wyższej Austrji, albowiem nie przedstawiają one nic, coby nas szczególniej zajmować mogło, a wygłaszane tam mowy, wydawane odezwy i programy, są wyrazem znanych stronnictw i ich dążności. W Pradze klub prawnopolityczny ma dopiero 20. b. m. ogłosić listę swych kandydatów. W Czerniowcach kandydują dotychczasowi posłowie Rady państwa, prezydent rządu Kochanowski, prof. Tomaszczuk i adwokat Rott. Wybór ich zdaje się pewny. W grupie większych posiadłości ma być postawiony jako kandydat archimandryta Andrjewicz, Sturza i Grigorczy. Tamtejsza „Rada Ruska" ukonstytuowała się w komitet wyborczy i zwołała zgromadzenie swoich mężów zaufania z całej Bukowiny.

Klaudy wydał odezwę do wyborców Starego miasta Pragi. Dowodzi w niej, że Czesi winni koniecznie wstąpić do Rady państwa dla obrony interesów materjalnych i narodowych i wzmocnienia jedności i potęgi Austrji. Czy jednakowoż Czesi skłonią się rzeczywiście do wstąpienia do Rady państwa, będzie to dopiero zależało od wyniku wyborów.

Sejm węgierski ma być zamknięty jutro w sobotę, reskryptem królewskim. Sejm uchwalił ustawę kwaterunkową i zajął się ustawą o utworzeniu zakładu kredytowego włościańskiego — poczem pozostaje jeszcze do załatwienia kilka petycyj i spraw drobniejszych. Sejm będzie odroczony przynajmniej na trzy miesiące.

Nowomianowany komisarz królewski, Tisza, wyjeżdża do Szegedynu we wtorek.

Pomimo zaprzeczeń półurzędowych, utrzymuje się pogłoska, że niezwłocznie po zamknięciu sejmu węgierskiego nastąpi zajęcie okręgu Nowobazarskiego. W peszteńskich kołach politycznych są tego przekonania, że wkroczenie wojsk austro-węgierskich do rzeczonego okręgu odroczono do chwili zamknięcia sejmu, aby nie drażnić opozycji i nie wywoływać na razie parlamentarnej polemiki.

Jak się należało spodziewać, dwuznaczne i małoduszne zachowanie się mocarstw europejskich w sprawach moskiewsko-tureckich sprowadziło to bezpośrednie następstwo, że wpływ europejski w Stambule upadł zupełnie, a natomiast ambasador rosyjski, jak za czasów Abdul-Azisa i Ignatjewa jest znowu samowładnym panem w Stambule. Porta widząc się opuszczoną przez wszystkich, i nie mogąc znaleść poparcia swych wrzekomych sprzymierzeńców, Anglji i Austrji, nawet w sprawie wykonania względnie korzystnych dla niej postanowień traktatu berlińskiego, szukać musi wbrew woli swej ratunku w uległości Rosji, a przyznać trzeba, że gabinet petersburgski ze zwykłą mu przebiegłością, robi wszystko, co może, aby ozłocić Porcie gorzką pigułkę, którą zażyć musi. Zwyczajni i nadzwyczajni ambasadorowie carscy, Łabanow i Obruczew, wysilają się na grzeczności dla Turków i zapewniają, że Turcja nie ma czulszego przyjaciela, jak Rosja; car w Liwadji obsypuje orderami i zaszczytami tureckich dygnitarzy, a pomimo wycieńczenia skarbu moskiewskiego ks. Łabanow ma zawsze do dyspozycji tyle rubli, ile potrzeba dla zjednania rządowi swemu stronników. W obec tego wszystkiego, ambasadorowie Anglji i Austrji albo nie robią nic, albo też radzą Turcji uległość Rosji, a sami codziennie dopominają się od niej o nowe upokarzające ją ustępstwa, tj. sami popychają ją w ramiona Rosji. Dlatego też naturalną jest rzeczą, że pp. Layard i Zichy stracili wszelki wpływ w Porcie, i że sułtan zdaje się być stanowczo zdecydowany usunąć Kairedina paszę i wszystkich dygnitarzy przychylnych mocarstwom europejskim i powołać do steru rządu Mahmuda-Nedima paszę. Z dzienników dzisiejszych wynika, że stanowcza ta zmiana frontu dokona się w Stambule lada chwila, a oprócz tego donoszą, że sułtan odrzucił projekt finansowy p. Layarda, i że Porta zaniosła w Watykanie protest przeciw konkordatowi zawartemu między kurją rzymską i Austrją w sprawie uregulowania stosunków katolików bośniackich, gdyż Bośnja i Hercogowina stanowią integralną część cesarstwa ottomańskiego a zwierzchnicze prawa sułtana nad temi prowincjami uznane solennie zostały w konwencji austro-tureckiej.

W polityce zewnętrznej rząd rossyjski zapewniwszy się innymi środkami, że na bałkańskim półwyspie nie stanie się nic wbrew jego woli, cofa stanowczo wszystkie swe wojska do Rossji, tak że w lipcu już ani jednego żołnierza rossyjskiego nie będzie na terytorjum bułgarskiem lub tureckiem. Wojska wycofane z Turcji mają być skoncentrowane w pobliżu Kijowa, gdyż stan umysłów w tych stronach wymaga jakoby obecności znacznych sił wojskowych, które przytem w razie potrzeby mają także posłużyć zarówno przeciw Turcji jak przeciw Austrji.

Pod pretekstem choroby synowej cara a żony w. ks. Włodzimierza, car stanowczo nie weźmie udziału w złotem weselu cesarza Wilhelma. Ponieważ jednak, jak donoszą ostatnie telegramy, carska synowa ma się już znacznie lepiej, powszechnie więc przypuszczają, że zaniechanie przez Aleksandra II. podróży do Berlina wyniknęło z innych, politycznych powodów, i że w skutek tego nastąpić miało znaczne oziębienie stosunków między rządami rossyjskim a niemieckim.

We Francji agitacja przeciw projektom reformy edukacyjnej Ferregoj trwa ciągle, a co ciekawsze, że obok klerykałów i konserwatystów, coraz to więcej republikanów zabiera głos przeciw zamierzonej reformie. Po głosie dawnego ministra Duruy i znanego pisarza Laboulay'a, filozof i minister z czasów prezydentury Thiersa, wolnomyślny republikanin J. Simon wygłosił świeżo w Lyonie mowę, w której potępia w imię zasady wolności nauczania projekta Ferrego i żąda by je cofnięto. Mowa ta J. Simona wywarła wielkie wrażenie we Francji i nie pozostanie zapewne bez wpływu na losy projektów edukacyjnych, które staną wkrótce na porządku dziennym obrad Izby.

Z rzadkich korespondencyj jakie dochodzą z Rosji i z opowiadań przybywających ztamtąd podróżnych wynika coraz to oczywiściej, że takzwana energja Gurków, Todtlebenów *et tutti quanti* mnoży wprawdzie codziennie ilość ofiar teroryzmu carskiego, ale nie przyczynia się wcale do stłumienia ruchu rewolucyjnego. Na każdy niemal gwałt władz carskich komitet rewolucyjny odpowiada odwetem, tj. pożarem, a według urzędowych sprawozdań zgorzało w Rosji w ciągu jednego miesiąca maja 1244 miejscowości, z których 476 spaliło się z powodu nieostrożności, a reszta tj. 748 z powodu rozmyślnego podpalenia lub z niewiadomych przyczyn. Szkody wynikłe z tych pożarów trudno na razie obliczyć, gdyż wynoszą one dziesiątki milion. rbl. a jakkolwiek pisma rosyjskie o wszystkich pożarach nie donoszą, wiadomo, że 22. maja spalone zostały: miasto Wałujki, w guberni Woroneżskiej, miasto Sterlitomak w okolicach Afy i kilkadziesiąt wsi. Oprócz tego w Woroneżu, Permie, Charkowie i innych miastach rozrzucano odezwę zapowiadającą pożary, w skutek czego panuje tam panika nie do opisania.

Komitet rewolucyjny wydał zaś w dniach ostatnich odezwę, w której wykazuje cały fałsz i obłudę rządu carskiego walczącego niby za wolność słowian a jednocześnie gniecie swych własnych poddanych i wyciska z nich ostatnią kroplę krwi i ostatni grosz dla zaspokojenia chciwości Cara i jego satrapów. Odezwa ta wylicza cały szereg kradzieży i gwałtów dokonanych świeżo na dzieciach i kobietach, i wzywa nakoniec naród rosyjski do walki na śmierć i życie przeciw tyranii, za wolność i dla uzyskania bytu odpowiedniego godności człowieka.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 6. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował radcę dworu przy najwyższym trybunale Darguna prezydentem wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Paryż 5. czerwca. Grevy podpisał ostatni dekret amnestyjny stosownie do ustawy o amnestji. Blanqui zostanie ułaskawionym dopiero po 5. czerw.; tym sposobem ułaskawienie to nie będzie miało dlań tych samych skutków co amnestja.

Londyn 5. czerwca. Najznaczniejsi bankierowie i kupcy z City przesłali lordowi Beaconsfield memorandum, upraszające o wysadzenie ankiety co do wpływu, jaki obniżenie waluty na handel całego świata wywiera.

Berlin 5. czerwca. Specjalny wydział rady związkowej przedstawia projekt ustawy o taryfie towarowej dla niemieckich kolei żelaznych. Takowy zastrzega państwu odpowiednie oznaczenie systemu taryfowego. Dalej przewidując wypadek szkodowania niemieckiej produkcji przez zagraniczne wyroby, bierze takową w swą poszczególną opiekę. Korzystniejsze taryfy dla wyrobów zagranicznych odnośnie do wyrobów krajowych ustają z końcem 1879 roku, wyjąwszy w razie potwierdzenia takowych przez radę związkową przed pierwszym grudnia. Traktaty państwowe pozostają nienaruszone.

Petersburg 5. czerwca. Przewyżka subskrypcji na nową pożyczkę pewna. Tak z kraju jak i z zagranicy znaczne nadeszły zamówienia.

Fiorencja 5. czerwca. W procesie z powodu bomb skazano dwóch na dożywotnie więzienie, dwudziestu czterech na 14 lat więzienia, dwóch zaś uwolniono.

Wersal 5. czerwca. Minister handlu przedłożył izbie projekt ustawy przedłużającej istniejące traktaty handlowe na dalsze sześć miesięcy. Rozruchy w Konstantynie nie mają znaczenia, i ograniczają się na zatargi pomiędzy dwoma szczepami.

Wiedeń, 6. czerwca, 10 godz. 40 min.
Akcje Kredytowe . 266·10 — Akcje kolei Połud. . —·—
„ Anglo-Austr. . 126·50 — 20 frankówka . . . 9·26
„ Unionsbank . 89·50 — Rosyjskie Banknoty . —·—
„ kolej Kar. Lud. —·—
Usposobienie słabe.

Wiedeń, 5. czerwca.
Jed. dług pań. w bank. 68·10 — Londyn . . . . . 116·—
„ „ „ w srebr. 70·10 — Srebro . . . . . —·—
Renta w złocie . . . 79·60 — 20-frankówka . . . 9·26
Losy pożycz. z r. 1860 127·— — Dukat ces. men. . . 5·50
Akcje banku wied. 833·— — 100 marek niemiec. . 57·—
Akcje banku kredyt. 267·50

Wiedeń, 5. czerwca 2 godz. 28 min.
Losy kredytowe . . 172·— — Węg. Obl. państ. 18 . 74·75
Węg. akcje kredyt. . 252·— — Galic. Indemnizacja . 90·20
Losy Angl.-Austr. B. 126·50 — 1864 Losy . . . . 158·25
„ Unionsbank . 90·60 — Siedmiogr. kolei . . 104·—
„ kolei Kar.-Lud. 246·25 — Akcje banku obrotow. —·—
„ „ Północna . 229·50 — Losy tureckie . . . 21·75
„ „ Połudn. . 82·— — Złota renta węgiers. 95·22
„ „ Alfölds. . 135·50 — Akcje kolei państw. —·—
„ „ Elżbiety . 179·— — Bankverein . . . . 124·75
„ „ Lw.-Czer. 137·— — Rossyjskie banknoty 1·14
„ „ Węg.-Poł. 127·— — Węgierskie Losy . . 104·75
„ „ Rudolfa . —·— — Reichsmark . . . . —·—
„ Komunal. wied. 116·50
Usposobienie: spokojniejsze.

Paryż 3% renty 82·60 — Lombardy . . —·—

Berlin, 5. czerwca 5 godz. 40 min.
Rosyjskie banknoty . 198·— — Galicyjskie . . . . 107·50
Akcje kredytowe . 467·50 — Kolei Rumuńskiej . 32·—
Lombardy . . . . 142·— — Austrjackie banknoty 175·10

Przyjechali do Lwowa dnia 6. czerwca.

Hotel Europejski. Ks. J. Czartoryski z Wiązowic, S. Dębiński z Meran, R. Morawski z Brzeżan, J. Klein z Wiednia, J. Jackowski z Rokszyna.

Hotel Lange. F. Demus z Wiednia, H. Wolf z Białej, J. Kollin, J. Kohn i M. Robinsohn z Wiednia.

Hotel Angielski. J. Maniewski z Cześnik, K. Siewicki z Cieniawy, M. Stupnicki z Szypowic, M. Steblecki z Obertyna.

Hotel Warszawski. S. Wysoczański z Laszek, J. Hanusz z Tarnowa, W. Krzysztofowicz z Dubowic, M. Słosarski z Doliny.

Hotel Żorza. A. Czajkowski z Dusanowa, A. Węgliński z Krakowa, A. Drzewiecka z Remenowa.

Hotel Krakowski. J. Linhart ze Stryja, E. Cikaliak z Czerniowiec.

Towarzystwo hidropatów urządza wycieczkę 8go bm. na Hołosko, prosząc o łaskawy współudział członków swoich tychże rodzinę i znajomych. Wstęp wolny.

Biletów dostać można w biurze Towarzystwa ulica Sakramentek I piętro u dra Sozańskiego. Program będzie później oznajmiony.

Dnia 5. czerwca. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	249 —	246 —
„ Lwowsko-Czerniow.	138 50	136 —
Banku Hipotecznego gal.	267 —	264 —
„ Kredytowego gal.	230 —	226 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	91 25	90 25
„ „ „ 4% „	84 75	83 75
„ „ „ 5% „	91 25	90 25
Banku Hip. gal. 6% „	96 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	95 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	92 —	91 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	90 75	89 75
Pożyczki kraj. 1873 6%	97 —	94 50
Losy miasta Krakowa	20 50	19 —
„ „ Stanisławow.	25 50	23 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 34
„ cesarski	5 50	5 39
20 frankówka	9 34	9 24
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 50
Rubel rosyjski srebrny	1 66	1 55
„ „ papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	57 40	56 85
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebr. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 4. czerwca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa 4 1/5 %	68 55	68 40
„ srebrna 4 1/5 %	71 05	70 90
„ złota 4%	80 50	80 35
Losy z r. 1854 3 1/2 %	118 25	117 75
„ „ 1860 4% zł. 500	127 50	127 20
„ „ 1860 4% „ 100	129 76	129 25
„ „ 1864 „ 100	160 —	159 —
„ „ 1864 „ 50	— —	— —
„ Como-Renten	29 —	28 50
Obligi indemnicyjne.		
Czeskie	108 —	102 —
Bukowińskie	85 50	84 75
Galicyjskie	90 75	90 25

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	102 50	101 75
Wyższo-austrjackie	101 —	100 —
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	— —	100 —
Siedmiogrodz.	84 25	83 75
Węgierskie	86 50	85 75
„ z klauz. 1867	83 50	83 —
Obligi poż. kolei węgier.	113 20	112 90
Renta węgierska złota	95 15	95 —
„ „ za kolej wsch.	73 25	73 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	127 75	127 50
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjack.	162 —	160 —
Zakład kred. d. hand. i Pr.	272 25	272 —
„ „ węgierskie	255 50	255 25
Bank depozytowy	— —	— —
Towar. eskomp. niż. austr.	825 —	815 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla hand. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	840 —	839 —
Bank kredytowy realność.	— —	— —
Unionbank	91 50	91 25
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	53 50	52 50
„ Alföld-Fiume	137 75	137 25
Żeglugi par. na Dunaju	564 —	562 —
Kolej Elżbiety	182 —	181 75
„ półn. Ferdynanda	2297	2292
„ Franciszka Józefa	150 —	149 50
„ gal. Karola Ludwika	249 25	248 75
„ Koszycko-Oderberg.	117 50	117 —
„ Lwow.-Czer.-Jassk.	139 —	138 50
„ Północno-austrjacka	137 —	136 50
„ „ Lit. B	67 —	66 75
„ Rudolfa	137 —	136 50
„ Siedmiogrodzka	107 —	106 50
„ towarzystwa państw.	276 50	276 25
„ połud. (Lombardy)	85 —	84 50
„ Cieszańska	207 75	207 50
„ węg. galic. Łupkow.	108 —	107 50
Losy.		
Regulacja Dunaju	109 50	109 25
Premiowe Wiedeńskie	117 50	117 —
„ Węgierskie	106 50	106 —
„ Tureckie	22 20	21 80
Kredytowe	172 75	172 25
Klary	38 25	37 75
Żegluga par. na Dunaj.	107 —	106 25

	żądają	płacą
Keglewicha	16 50	16 —
Krakowskie	19 75	19 25
Miasta Budy	39 25	38 75
Palffy	36 —	35 50
Rudolfa	17 —	16 50
Salma	47 25	46 75
St. Genois	38 —	37 50
Stanisławowskie	25 75	24 25
Waldsteina	33 25	32 75
Windischgrätza	34 50	34 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	78 75	78 25
Elżbiety	96 —	95 50
Ferdynanda północna	— —	104 90
Franciszka Józefa	93 90	93 60
Gal. Karola Lud. I. Em.	104 —	103 50
„ „ „ II. „	102 75	102 50
Koszycko-Oderb.	81 25	80 75
Lwowsko-Czern. I. Em.	83 30	83 10
„ „ II. „	87 25	86 75
Rudolfa	87 —	86 75
Siedmiogrodzkiej	73 60	73 20
Kolej państwowa	— —	— —
„ połud. (Lombar.)	119 —	118 —
„ Cieszań. towarz.	92 75	92 25
Węg. gal. Łupkowska	75 —	74 50
Waluty.		
Dukaty ważne	— —	— —
20 frankówki	9 27	9 26
Imperjały rosyjskie	9 52	9 51
Funty szterl. angielsk.	11 65	11 60
Listy tureckie złote	10 57	10 55
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr. za 100 zł	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 05	57 —
Ruble papierowe	114 25	114 —
Warszawa 3. czerwca.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne I serji	— —	100 —
„ „ II „	— —	100 —
kupon	— —	178
„ „ nowe	— —	100 40
kupon	— —	223
Listy likwidacyjne	90 25	— —
kupon	— —	2 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ 1866	— —	— —

Parasolki letnie od 75 cnt. do 10 złr.
HAFTY berlińskie na kanwie.
GORSETY francuskie od złr. 1·30 do 5 złr.
1553 26—2

Wachlarze balowe, szyldkretowe, słoniowe i materjalne w największym wyborze.
Paski „ANGOT" z piór, druciku plecione i skórkowe z ozdobnemi klamrami.
Biżuterje francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej En-jais i t. p.

Wstążki, Aksamitki, Woloniki i Pióra do kapeluszy.
Koronki, Gipiury, Blondyny, Iluzje i Tiul brukselski.
Creppe j-dwabną do kapeluszy, Gazę, Grenadin, Frou-Frou.

Tarlatany, Crepe de Lysse, Mól, Organtyny, Siatkę do podwlekania.
Kryzki karbowane i plisowane, Szlarki, Wstawki i Falbanki haftowane.
Chustki i Fanszoniki koronkowe, Chustki do nosa haftowane i batystowe.

Gorsety paryskie od złr. 1·80 do 5. Deszczochrony od złr. 1·30 do 10, Płaszcze nieprzemakalne od złr. 11 do 16.
Kołnierzyki, Garnituki koronkowe i płócienne w jak największym wyborze.
Pończochy saskie czterodrutowe, Fil d' ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Frędzle, Krepiny, Spięcia, Kutasy i wszelkie ozdoby pasmanteryjne.
Warkocze z imitacji włosów, Krepony, Siatki jedwabne na głowę.
Powijacze, Czepeczki, Podbródki i Kaftaniki haczkowane dla dzieci.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Pracownia SUKIEN DAMSKICH

ulica Kopernika Nr. 14 I piętro. Wykonuje starannie i sumiennie wszelkie roboty po cenach umiarkowanych od 4 do 8 złr. **Żurnale francuskie.** 1636 12—0

CHIOCOCA-LIQUEUR

(Liqueur-Chiococa fortificans)
najpewniejszy, najzdrowszy i najlepszy
środek najnowszych czasów
szczególnie do radykalnego i prędkiego **ożywienia i wzmocnienia siły męzkiej.**
przewyższa w przyjemności i dobroci smaku najdelikatniejsze likiery, służy nietylko jako napój wzmacniający siłę, ale także i żołądek, służy do trawienia i dodaje apetyt wszystkim
cierpiącym na osłabienie
i służy do ożywienia i wzmocnienia osłabionych muszkułów, do wzmocnienia nerwów i ich elastyczności. Zadziwiający w swem ożywczem działaniu. Tysiące zawdzięczają temu niezrównanemu eliksyrowi przywrócenie swych sił, na które to twierdzenie tysiące świadectw do przejrzenia mogą być dostarczone i tylko z powodu dyskrecji takowe się nie rozpowszechniają. Cena butelki oryginalnej wraz z broszurą 3 złr. Opakowanie 20 cnt.
Główny skład rzeczki: D. C. CHIODIS, apteka pod „Aniołem stróżem", w Wiedniu, Währing, Herrngasse, Nr. 26, (gdzie wszystkie zamówienia uprasza się adresować.) 1595 9—26

Karol Werner
we Lwowie
ulica Sobieskiego Nr. 3.
Hurtowny handel
Win
Stołowe:
Litr *wina białego* **40, 48. 60 ct.**
wina czerwonego **52, 60 ct.**
Butelkowe białe i czerwone z górnych i dolnych winnic węgierskich od 50 ct, do 2 zł 50 ct.
Wina francuskie i hiszpańskie.
Na prowincję wysyłam wina węgierskie w beczułkach począwszy od 4 litr.
Od wysyłek na prowincję odlicza się podatek konsumcyjny. 1783 9—?
Cenniki na żądanie franco.

Los szczęścia nie każdemu sprzyja, i dotąd list żaden rąk mych nie doszedł. — Jak mam sobie tłumaczyć zawiedzione moje oczekiwanie i Twoje milczenie? 1087 1—1

Obszerne pomieszkanie

z meblami lub bez mebli jest na porę letnią **do wynajęcia.**
Bliższą wiadomość udzieli Administracja „Dziennika Polskiego."

Z powodu zwinięcia handlu ś. p.
ST. WAYDOWICZA
we Lwowie, ulica Halicka l. 7,
odbywa się 1962 2—2
po znac nie zniżonych cenach
ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
wszystkich towarów galanteryjno-papierowych.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się.

WODY MINERALNE ze zdrojowisk naturalnych

poleca co dni 14 świeży transport 1547 13—0

handel KARORA BAŁŁABANA we Lwowie.

Do L. 708. 1977 2—2

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka wydzierżawia w kluczu Rożniatowskim tartak w Olchówce na lat 6 od 1. listopada 1879 do 1885 z dodatkiem rocznie po 300 kloców po 8 metrów długości i 35 centimetrów grubości.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota 150 złr. rocznego czynszu a za każdy kloc po 1 złr., jako wadjum zaś mają chętni dzierżawienia złożyć kwotę 15% od ofiarowanego rocznego czynszu.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie **najdalej do 20 czerwca 1879.**

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane, ostemplowane i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w Zarządzie dóbr w Rożniatowie.

We Lwowie dnia 2. czerwca 1879.

Administr. centralna Zakładu hr. Skarbka.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu 1542 6-0

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

LUBIEŃ.

Otwarcie sezonu kąpielowego dnia 20. maja.

Zakład zdrojowo-kąpielowy wód siarczanych, położony w pobliżu Lwowa o ¾ godziny odległy od stacji kolei Karola-Ludwika w **Gródku** o godzinę od stacji **Szczerzec** na kolei Arcyks. Albrechta. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Szybkowozy pocztowe przychodzą i odchodzą codziennie ze Lwowa. Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych i żętyca. Czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami uprzyjemniają przez cały sezon pobyt gościom kąpielowym. Restauracja pod zarządem wybornego kuchmistrza, sklep zaopatrzony w artykuły i napoje doborowe. W roku bieżącym prócz odnowienia wszystkich budynków zakładowych, wystawiono nowy wielki dom mieszkalny, przez co Zakład rozporządza 200 pokojami o cenie od 40 cnt. do 1 złr. 40 cnt. z usługą, dobrze urządzonemi.

Zamówienia na pomieszkania przyjmuje, jak również wszelkich informacyj udziela natychmiast 1825 10—10

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Lubieniu.

Początek sezonu 1. maja.

CIEPLICE-TRENCZYN nad koleją doliny Waagi.

Od wielu wieków na cały świat sławne termy siarczane (29 — 32° R.) Siła lecznicza jak w **Czeskich Cieplicach.** 1712 9—20

Żętyca, wody mineralne, sztuczne kąpiele, elektryka, wszelkie możliwe kąpiele, restauracje, kawiarnie i pomieszkania z komfortem urządzone.

Koncerta, bale, przedstawienia teatralne codziennie, wielka sala z czytelnią, biblioteka, wspaniały park, polowania, rybołostwo, wycieczki i t. d.

Dr. Ventura, Dr. Nagel
lekarze kąpielowi.

Bliższych wyjaśnień udziela:
Książęcy Zarząd kąpielowy.
Stacja pocztowa i telegraficzna.

Ulica Kazimierzowska l. 28.

Farby olejne w najlepszym pokoście i lakierze natarte do pociągania gotowe, wyborne gatunki lakierów kopalowych do powozów i innych przedmiotów bardzo trwałych. 1964 3 10

Smarowidło belgijskie.

Oliwę do maszyn w najlepszym gatunku poleca:

ces. król. wyłącznie uprzywilejowany
Skład fabryczny pokostów, lakierów, farb i materjałów
Józefa Kleina
we Lwowie.

Ulica Kazimierzowska l. 28.

Galicyjski Bank Kredytowy

podaje do wiadomości, że
z dniem 1. lipca 1879
obniża stopę procentową
od wkładek na książeczki oszczędności
z 6% na 5½%
i że od tego dnia wszystkie w obiegu znajdujące się 6%
książeczki wkładkowe po 5½
oprocentowane będą

Lwów dnia 17. maja 1879. 1916 2—5

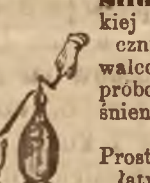
(Przedruk nie będzie opłacony.) **Dyrekcja.**

Administr. centralna Zakładu hr. Skarbka.

Maszyny nieustanne

do wyrabiania
NAPOJÓW GAZOWYCH
wszelkiego gatunku,
wody sodowej, limoniady, win musujących, Soda-water, nasycania gazem piwa i cydru.
4 dyplomy honorowe,
Medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i Moskwie 1872 r., Medal za postęp na wystawie wiedeńskiej, Medal na wystawie paryskiej 1878 r.





Sifony o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowane, wypróbowane pod ciśnieniem 20tu atmosfer.
Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia.



Cyna 1 go gatunku, szkło kryształowe.

J. Hermann Lachapelle,
fabrykant, mechanik, 144, rue de Faubourg Poissonniere, Paryż.

Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. Cena 5 franków. Sprowadzać można we Lwowie przez p. Krzyżanowskiego apt. obok Brygidek, w Stanisławowie przez p. aptekarza Stechera. 1911 10—13

L. 1255. 1972 2—3

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminy miasta Kęty, podaje do wiadomości, że przez dobrowolną **dnia 17. czerwca 1879,** o godzinie 10 z rana w urzędzie gminnym odbyć się mającą **licytację,** wydzierżawionym będzie dochód z prawa propinacji miejskiej łącznie z pańską karczmą pod l. k. 81/95 w Kętach przy ulicy Królewskiej położoną, a do Edmunda br. Larissa należącą na czas od 1. stycznia 1880 po koniec grudnia 1882.

Cena wywołania za przedmiot dzierżawny powyżej wyrażony z lokalem pod propinację i lodownią wynosi 16 000 złr., bez lokalu i lodowni 15.600 złr.

Oferent winien złożyć 10% wadjum ceny wywoławczej.

Bliższe warunki dzierżawy i licytacji przejrzane być mogą w Ekspedycie urzędu gminnego.

Kęty dnia 24. maja 1879.

Burmistrz:
W. Krzysztoforski.

Do L. 709. 1977 2—2

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka wydzierżawia prawo wydobywania nafty w 3 studniach we wsi Rypnem klucza Rożniatowskiego na czas od 20. sierpnia 1879 do 19. sierpnia 1885.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota 160 złr. rocznego czynszu, jako wadjum zaś mają chętni dzierżawienia złożyć kwotę 15% od ofiarowanego czynszu.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie **najdalej do 20. czerwca 1879.**

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowe, ostemplowane i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w Zarządzie dóbr w Rożniatowie.

We Lwowie dnia 2. czerwca 1879.

Administr. centralna Zakładu hr. Skarbka.

Handel maszyn do szycia,



do pończoch, do plisowania falban,
jakoteż:
samo szyjących maszyn
z nowo wynalezionym motorem.

Zamianę i specjalną naprawę części składowych uskutecznia, oraz gruntowną naukę na wszystkich maszynach udziela 1560 21—0

Józef Iwanicki,
mechanik w Hotelu Georga.

Także i na raty po 5 złr. miesięcznie.

Przez 30 lat wypróbowana

Woda Anaterynowa do ust

Dr. J. G. Poppa,

nadworny dentysta w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiej wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw szpuciu i odchwiertaniu zębów, przykrego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów, również jako wyborna woda do płukania gardła do cierpiących na gardło. Celem uprzystępnienia tego ulubionego niezbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnej wielkości mianowicie wielka flaszka po złr. 1 cnt. 40, średnia po 1 złr., a mała po 50 cnt.

Poppa pasta anaterynowa do zębów
do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłej woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego złr. 1·22 cnt.

Poppa aromatyczna pasta do zębów
usuwa oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 cnt. 158 5—7

Poppa roślinny proszek do zębów
czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

Poppa plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Aromatyczno-medyczne mydło ziołowe
do upiększenia i polepszenia cery twarzy, wypróbowane przeciw wszystkim nieczystościom twarzy, w oryginalnych paczkach po 30 cnt.

Zwracam uwagę! Celem ochronienia się przed fałszowaniem zwraca się uwagę Szan. **Publiczność, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust** znajduje się znak ochronny **(firma, Higea i wyroby anaterynowe)** tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które **na dokładnym druku wodnym orła państwa i firmę przedstawia.**

Składy moich preparatów utrzymują **we Lwowie:** apteka Millisgs, apt. pp. P. Mikolasch, A. Beissera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Kryształowski apt., K. Strzyłowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. **W Krakowie:** J. Traunczyński apt., J. Fenz. W. Kotajny, E. Stocmar apt., N. Redyk ap., w Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józef Kraus i E. Kler, w Bóbrce A. Międlicki apt., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M. S. Francos, w Brzeżanach p. B. Fadebecht, w Buczaczu p. C. Lewicki, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Grybowie p. Musiatycki, w Husiatyniu p. Czerski, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu J. Rohm apt., w Jezłowcu p. Twardowski apt., w Kołomyi E. Stenzel apt., w Krynicy p. M. Nitzybit apt., w Mościskach p. Żarski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Lichtman, w Oświęcimie J. Grzywiecki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik apt., p. Gajdeczka, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rzeszowie E. J. Schaiter i syn i Klinowski apt., w Sambrze J. Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Dragowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w Szczurowie W. Heinz apt., w Tarnopolu p. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. Nahlik, w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal aptekarz, w Busku S. Wysocki aptekarz.

Na wystawie krajowej we Lwowie w 1877 r. została wynadgrodzona medalem zasługi.

Pierwsza galicyjska
parowa fabryka PARKIETÓW
w Kamionce Strumiłowej

fabryka parkietów w Kamionce Strumiłowej ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że urządziwszy swe warstaty na stopę odpowiednią wszelkim wymaganiom czasu i smaku przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia, które adresowane być mogą albo do samej **Dyrekcji fabryki w Kamionce Strumiłowej,** albo do **Kantoru młyna parowego Kamioneckiego we Lwowie, ulica Żółkiewska Nr. 85.**

Fabryka parkietów zaopatrzona jest w maszyny parowe stolarskie według najnowszych wynalazków i konstrukcyj, w sztuczne aparaty suszarniane i w nader obfity wybór najpiękniejszych wzorów, tak że przyjmując zamówienia, gwarantować może za trwały i suchy materjał, oraz za gustowne i modne wykonanie. 1762 6—25

Na żądanie rozsyła fabryka parkietów ilustrowane katalogi i cenniki.

Karol hr. Mier. L. Tenner i syn.

Wyroby własne wypróbowanej jakości.

Wyszczególnione na wystawie krajowej r. 1877
MEDALEM ZASŁUGI:

PILIPTON
woda odmładzająca włosy.

Woda ta nie farbuje lecz tylko przez swe specyficzne działanie po kilkakrotnem użyciu przywraca włosom wypłowiałym i siwym, naturalny piękny kolor i przytem jest zupełnie nieszkodliwą.

Cena 1 złr. 50 cnt.

WALENTIN.

Niezawodny ten środek najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki wzmacnia, ożywia i do rośnięcia włosów pobudza, zapobiega tworzeniu się łupieży, barwę włosów utrwala i wszelkie słabości skóry na głowie usuwa.

Cały flakon 3 złr., pół 1 złr. 60 cnt.

UNIWERSALNY PŁYN
przeciw łupieży.

Łupież jest wpływem chorobliwego stanu skóry i cebulek włosowych, usunięcie przeto łupieży jest pierwszym warunkiem do zapobieżenia wypadaniu włosów i utraty barwy. Powyższy płyn usuwa łupież i uzdrawia cebulki włosów.

Cena 1 złr. wal. austr.

JAN IHNATOWICZ
Lwów, ulica Kopernika l. 3. 1468 14—0

Nasze krajowe a nie zagraniczne.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

w KRAKOWIE,
wydaje

Listy zastawne

6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 36 lat.
6% „ „ „ „ w 18 lat.
oraz **7% Listy dłużne losowane w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1) Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów, nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2) Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza sądowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa, służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3) Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 roku, Nr. 93 Dziennik praw państwa **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim;
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we **LWOWIE:** **w Galicyjskim Banku Kredytowym;**
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10; oraz
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der nieder österreich. Escompte Gesellschaft, Wien, Kärntnerstrasse Nr. 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer.
w **Bernie:** w Kantorze Laur Herber.
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp. 1562 7—?
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego"